

*Niech cię Pan błogosławi i strzeże.
Niech Pan rozpromieni oblicze swe
nad tobą,
niech cię obdarzy swą łaską.
Niech zwróci ku tobie oblicze swoje
i niech cię obdarzy pokojem.*



Lb 6,24-26

BRAT

Parafia Bł. Władysława

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)

Rok XXVII – Nr 01 (302)

ISSN 44-4434

Styczeń 2024



Konrad Klee



Fot. K. Sadowski

Nastał czas nowych zmagających o wolność

1 stycznia 2024

ABP MAREK JĘDRASZEWSKI NA ROZPOCZĘCIE ROKU ARCYBISKUPA ANTONIEGO BARANIAKA: NASTAŁ CZAS NOWYCH ZMAGAŃ O WOLNOŚĆ, KU KTÓREJ „WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS”

W czasie noworocznej Mszy św. sprawowanej w kaplicy klasztornej Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski nawiązał do dewizy abp. Antoniego Baraniaka – „niezlomnego i nieustraszonego, wręcz heroicznego świadka i obrońcy wolności Kościoła i Polski”. Dokładnie dzisiaj przypada 120 rocznica jego urodzin. Sejm poprzedniej kadencji podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2024 Rokiem Arcybiskupa Antoniego Baraniaka.

Pełna treść homilii:

Dzisiaj o północy w naszym kalendarzu ukazała się kolejna kartka, tym razem zwiastująca Nowy Rok. Rok 2024 – z konieczną małą poprawką, związaną z błędem popełnionym w VI wieku przez obliczającego czas mnicha Dionizjusza Małego – rok 2024 od przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, zrodzonego „z niewiasty”: z Maryi Dziewicy. W Liście do Galatów św. Paweł Apostoł określił tę chwilę jako „pełnię czasu”, ponieważ poczynając od niej w całych dziejach ludzkości dokonał się zasadniczy przełom. Dzięki zbawczemu dziełu Jezusa Chrystusa zostaliśmy wykupieni spod podległości Prawa, otrzymując godność przybranego synostwa Bożego. „*A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem*” – stwierdzał jednoznacznie św. Paweł (Ga 4,7a). Z tego wynikają dwie podstawowe konsekwencje.

Pierwsza z nich polega na zupełnie nowym sposobie odnośnienia się ludzi wierzących do Boga. Odtąd możemy bowiem zwracać się do Niego, wołając jak prawdziwe dzieci: „**Abba, Ojciec!**”. Należy przy tym dodać, że aramejskie słowo „Abba” wyraża nie tylko należny ojcu wielki szacunek, ale także owo ciepło, które zawiera się w słowach: „tata” czy „tatuś”. Trudno wyobrazić sobie słowa bardziej serdeczne, oddające pełnię zaufania i bezmiar poczucia bezpieczeństwa u dziecka, które właśnie tak zwraca się do swego rodzica.

Drugą konsekwencją bycia dzieckiem Bożym jest szczególne doświadczenie radości i dumy, którą daje nam dar wolności. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” – pisał w tym samym Liście do Galatów św. Paweł (Ga 5,1a), wskazując na jej najważniejszy i decydujący fundament: na Chrystusa.

Z tak właśnie rozumianą wolnością wiąże się jedno wielkie zadanie, które określił sam Apostoł narodów, dodając do poprzedniego stwierdzenia: „*A zatem trwajcie w niej [w wolności] i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*” (Ga 5,1b). Nie wolno nam więc, od strony negatywnej, pozwolić na to, abyśmy dali się zniewolić przez jakąkolwiek zdradę, kłamstwo czy grzech.



Natomiast od strony pozytywnej mamy trwać w wolności dzieci Bożych, żyjąc nadzieją, że kiedyś, po dobrym i szlachetnym życiu odziedziczymy życie wieczne.

Wynika z tego, że wolność nigdy nie jest nam dana raz na zawsze, ale że trzeba się o nią nieustannie zmagać, wyrzekając się niekiedy samego siebie i wszystkiego, co się posiada (por. Łk 18, 18; Mt 19, 29). Stąd w poemacie *Mysząc Ojczyzna...* kard. Karol Wojtyła pisał: „Wolność stale trzeba zdobywać, / nie można jej tylko posiadać. / Przychodzi jako dar, / utrzymuje się poprzez zmaganie”.

Niezwykle wymownym przejawem tak rozumianej wolności jest słynna dewiza św. Jana Bosko: *Da mihi animas, caetera tolle*, to znaczy: „Daj mi dusze, resztę zabierz”. Święty wychowawca młodzieży był bowiem gotów zrezygnować ze wszystkiego, byle tylko Pan Bóg pozwolił mu kierować dusze swych wychowanków właśnie do Niego.

Tę dewizę przejął do swego biskupiego zawołania Prymas odrodzonej Polski, kard. August Hlond, salezjanin. Gdy jego niezmiernie oddany i wierny osobisty sekretarz, ks. Antoni Baraniak, również salezjanin, został w 1951 roku mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej, przyjął także to hasło i umieścił je w swoim biskupim herbie. Przez całe swoje długie, trwające 27 lat biskupie posługiwanie, aż do śmierci, która nastąpiła 13 sierpnia 1977 roku, był on niezłomnym i nieustraszonego, wręcz heroicznym świadkiem i obrońcą wolności Kościoła i Polski. Dokładnie dzisiaj, 1 stycznia 2024 roku, przypada 120 rocznica jego urodzin.

Na świat przyszedł w małej wiosce Sebastianowo niedaleko Książa Wielkopolskiego, która należy do parafii pw. św. Marcina w Mchach. Po odbyciu studiów w Krakowie i Rzymie, gdzie uzyskał dwa doktoraty z prawa kanonicznego i teologii, w 1933 roku został sekretarzem kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Razem z nim przeżył wojenną tułaczkę we Włoszech i Francji, z której powrócił do kraju w lipcu 1945 roku. Rok później, w związku z tym, że na mocy decyzji papieża Piusa XII doszło do unii personalnej *pro hac vice* archidiecezji gnieźnieńskiej z archidiecezją warszawską,

dokończenie na str. 7 ➡

Wspomnienie Najświętszego Imienia Jezus

3 stycznia Kościół Katolicki obchodzi Wspomnienie Najświętszego Imienia Jezus, czyli IMIENINY Pana Jezusa. Jest ono zarazem świętem tytularnym Towarzystwa Jezusowego. Dla ludzi wierzących imię Jezus jest najdroższe i najświętsze, oznacza bowiem osobę Syna Bożego, naszego Zbawiciela.

Miesiąc styczeń tradycyjnie poświęcony jest również Najświętszemu Imieniu Jezus. Etymologicznie hebrajskie imię **Jeszua** (pol. Jezus) jest skróconą wersją imienia **Jehoszua**, które oznacza: „Jahwe zbawia”. Wersja polska imienia – Jezus – wywodzi się z przekształconych tłumaczeń hebrajskiego **Jeszua** na greckie **Iesous** (woryginalie Ἰησοῦς), łacińskie **Iesus** i polskie Jezus. Imię **Jeszua** nadano Synowi Bożemu w ósmym dniu po narodzeniu, który liturgicznie przypada dnia 1 stycznia. Za odmówienie litanii do Najświętszego Imienia Jezus lub samo wzywanie imienia Jezus Kościół udziela odpustu częstkowego (*Enchiridion Indulgentiarum*, 1999).

Warto również samemu praktykować i uczyć dzieci, aby przy wymawianiu imienia Jezus pochylać z szacunku głowę. Niemal we wszystkich językach świata powszechnie używa się chrześcijańskiego pozdrowienia: „**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus**”. Imię Jezus jest centralnym elementem modlitwy „Zdrowaś Mario”, więc także i całej modlitwy różańcowej, która niekiedy jest nazywana „modlitwą Jezusową Zachodu”.

Istnieje wiele imion, którymi określano Syna Bożego. Już prorok Izajasz wymienia ich cały szereg: Emmanuel (Iz 7, 14), Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju (Iz 9,6). Prorocy Daniel i Ezechieli nazywają Mesjasza „Synem człowieczym” (Dn 7,13), a Zachariasz powie o Nim: „a imię Jego Odrośl” (Za 6,12).

W Nowym Testamencie św. Jan Apostoł nazwie Syna Bożego „Słowem” (J 1,1). Sam Jezus Chrystus da sobie nazwy: *Syn człowieczy* (Mt 24,27. 30. 37. 39. 44), *Światłość świata* (J 8,12), *Droga, Prawda i Życie*, *Dobry Pasterz* (J 10,11; 14,6) itp. Jednak imieniem własnym Wcielonego Słowa jest Imię Jezus. Ono bowiem zostało nadane Mu przez samego niebieskiego Ojca jako imię własne: *W szóstym miesiącu (od zwiastowania Zachariaszowi narodzenia św. Jana Chrzciciela) posłał Bóg anioła Gabriela do miasta zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef (...). Anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus”* (Łk 1,26-31).

Św. Mateusz przypomina, że to samo polecenie otrzymał również św. Józef: *Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”* (Mt 1,20-21).

Pod tym też imieniem Słowo Wcielone odbiera największą cześć. Etymologicznie hebrajskie imię Jezus znaczy tyle,

co „Jahwe zbawia”. Tak więc imię było synonimem posłannictwa, celu, dla którego Syn Boży przyszedł na ziemię. Imię to nadano Synowi Bożemu w ósmym dniu po narodzeniu, który liturgicznie przypada dnia 1 stycznia. Św. Łukasz tak nam krótko opisuje to wydarzenie: *Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie (Matki) (Łk 2,21).*

Sam Jezus powiedział o swoim Imieniu: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek będziecie prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna (J 16,23-24). Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże będą do rąk, i jeśli by co zatrutego pili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie (Mk 16, 17-18).*

Apostołowie zawierzili Chrystusowej obietnicy i spełniła się ona na nich w całej pełni. W imię Chrystusa czynili cuda. Św. Piotr do napotkanego kaleki od urodzenia mówi:

Nie mam srebra ani złota, ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź! (Dz 3,6).

Do zdumionego tym cudem tłumu Apostoł mówi: *Przez wiarę w Jego Imię temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, Imię to przywróciło siły. (Dz 3, 16).*

To samo wyznanie powtórzy także przed najwyższą Radą żydowską: *Jeżeli przesłuchujecie nas w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka – którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych – że przez Niego ten człowiek stanął zdrowy... I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. (Dz 4,10-12).*

Św. Paweł Imieniu Jezusa oddaje najwyższe pochwały: *Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezus zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. (Flp 1, 8-10).*

Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko (czyńcie) w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. (Kol 3, 17).

Jako cel swojej całej niezmordowanej działalności apostołskiej św. Paweł wskazuje: *Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. (Dz 16,18).*

Także św. Paweł w imię Jezusa czynił cuda. Do szatana, który opętał pewną dziewczynę, woła: *Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abys z niej wyszedł! (Dz 16,18).*

Kult Imienia Jezus ma więc głębokie uzasadnienie w Piśmie Świętym. Tekstów to potwierdzających można by przytoczyć znacznie więcej (J 14,13-14; Dz 5,40-41; 9,15-16; Hbr 1,4; Rz 10,13; 2 Kor 5,20; Ap 7,1-11).

ישוע
Jeszua
Jezus

Św. Paweł tak się rozmyślał w tym Najświętszym Imieniu, że w swoich pismach wymienia je aż 254 razy.

Kult Imienia Jezus jest żywy także w tradycji Kościoła.

Orygenes (+254) pisze: „Imię Jezus – to imię Wszechmocnego... To imię Pańskie niech będzie błogosławione na wieki”.

Św. Jan Złotousty mówi: „Imię Jezusa Chrystusa, gdy je uważnie rozważymy, oznajmia nam całe jego dobrodziejstwo. Nie bez przyczyny bowiem zostało nam dane. Jest ono skarbcem tysiąca dóbr”.

Św. Efreem (+373) gdy tylko napotkał to imię wypisane czy wyrzeźbione, całował je ze czcią.

Chrześcijanie Wschodu od IV w. praktykują Modlitwę Jezusową, polegającą na wielokrotnym powtarzaniu imienia Jezus (hezychasce), chociaż w Kościele Wschodnim nie ma takiego osobnego święta w liturgii. Ten rodzaj modlitwy rozwija się również we współczesnym Kościele pod różnymi nazwami: modlitwa imienia Jezus, modlitwa Jezusowa, modlitwa serca.

Wielką inspiracją Imię Jezusa stało się w XII w. dla zakonnika cysterskiego św. Bernarda z Clairvaux (+1153), który rozwinął teologię Imienia Jezus i ułożył Hymn ku czci Imienia Jezus. Zwłaszcza jego piętnaste kazanie o Pieśni nad pieśniami poświęcone jest imieniu Jezusa.

„Wszystkie Boże przymioty dają się słyszeć uszom moim na dźwięk Imienia Jezus. Czczym jest wszelki pokarm, gdy tym olejem nie jest namaszczone... Gdy piszesz, nie rozumiem, gdy tam nie czytam Jezusa. Gdy dyskusję wieszysz i rozmawiasz, nie pojmuję, gdy nie dźwięczy w niej Imię Jezus... Jezus jest miodem w ustach moich, słodką melodią w uszach, radosną uciechą w sercu... Smuci się kto z was? Niech tylko Jezus przyjdzie do jego serca, niech wypłynie na jego usta – a oto wobec światłości Jego Imienia pierzchnie każda chmura i powróci wesele” (*Sermo 15 super Cantica*).

Św. Franciszek z Asyżu (+1226) żywił czule nabożeństwo do Imienia Jezus, co potem stało się tradycją franciszkanów.

Po II Soborze Lionskim (1274) papież Grzegorz X (+1296) powierzył dominikanom szczególną troskę o rozwój kultu Najświętszego Imienia Jezus. Przyczynił się do tego bardzo bł. Jan z Vercelli OP (+1283), ówczesny generał zakonu dominikanów.

Od XIII w. znany jest u dominikanów różaniec (koronka) Najświętszego Imienia Jezus, który zawiera powtarzające się wezwania: „Jezusie, Synu Boga Żywego, zmiłuj się nad nami”. Pisał o nim Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” (1840 r.): „Dzieli się różaniec na dwa gatunki: jeden się zowie Najświętszej Panny, drugi Imienia Jezus; porządek nabożeństwa w obydwóch jeden, z tą tylko różnicą, że w różańcu o Imieniu Jezus nie śpiewają Zdrowaś Marja, ale na to miejsce dziesięć razy Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nad nami i na końcu litanj o imieniu Jezus.” Ten różaniec zawierający modlitwę Jezusową rozwijany był równocześnie z różańcem maryjnym! Nabożeństwo to jest sprawowane do dziś w niektórych kościołach Zakonu Kaznodziejskiego w pierwszy dzień nowego roku.

Pod koniec XIII i na początku XIV w. w praktyce odprawiania różańca maryjnego rozwijanego przez dominikanów zaczęto dodawać Imię Jezus po słowach „... i błogosławiony

owoc żywota Twojego”. Odbyło się to za sprawą papieży Urbana IV (+1264) i Jana XXII (+1334), którzy przyznawali odpusty za dołączenie imienia Jezus do „Zdrowaś Maryjo”. W ten sposób „Zdrowaś Maryjo” stało się we właściwym sensie modlitwą do Jezusa, gdyż zostało związane z kultem imienia Jezus.

Działalność dominikanów, wsparta nowymi formami pobożności ze strony franciszkanów, osiągnęła swój szczyt w XIV wieku, dzięki pracy i pismom słynnych kaznodziejów, zwłaszcza bł. Henryka Suza OP (+1366), mistyka, który w jednym ze swych listów wskazywał na konieczność ciągłej pamięci o imieniu Jezus i nieustannej modlitwy: „Kiedy idziemy lub stoimy, pijemy lub spożywamy pokarm, zawsze w naszych sercach powinien być wyciśnięty ten najdroższy klejnot imienia Jezus. A gdy nie możemy uczynić niczego innego, niech przynajmniej nasze serca wzrokiem przylgną do Niego. Zawsze na ustach nośmy Jego najśłodsze imię, a w czasie czuwań rzeczywiście tak bardzo o Nim pamiętajmy, abyśmy śpiąc o Nim śnili [...] To jest bez wątpienia najlepsze ćwiczenie ze wszystkich. Rzeczywiście nieustanna modlitwa jest jakby koroną wszystkich ćwiczeń: do niej, jak do celu, wszystkie inne zmierzają”.

Wielkim propagatorem kultu Imienia Jezus był w późnym średniowieczu św. Bernardyn ze Sieny OFM (+1444) wraz ze swymi uczniami. W kazaniach zalecał, aby nosić przy sobie drewniane tabliczki, na których napisano monogram IHS. W każdym kazaniu Bernardyn adorował Imię Jezusa i wierzył, że doprowadzi ono do uspokojenia ludzkich serc.

Św. Wawrzyniec Justynian (+1456) założyciel Zgromadzenia Świeckich Kanoników zachęcał: „W przeciwnościach, w niebezpieczeństwach, w lęku – w domu, na drodze, na pustkowiu, na falach – gdziekolwiek się znajdziesz, wszędzie wzywaj Imienia Zbawiciela”.

Św. Jan Kapistran OFM (+1486), uczeń Bernardyna, był gorącym zwolennikiem nabożeństwa do Imienia Jezus. Znacząca jest tutaj pewna wersja Kwiatków św. Franciszka opublikowana w Trewirze, w języku włoskim, w 1458 r., opracowana przez jednego z zakonników z konwentów zreformowanych przez Bernardyna, a posiadająca rozdział zawierający świadectwa czczenia Imienia przez św. Franciszka.

Syn duchowy św. Bernardyna, bł. Władysław z Gielniowa, każde swoje kazanie rozpoczynał od Imienia Jezus. W znany wiersz o Męce Pańskiej każdą nową strofę rozpoczyna tym Najświętszym Imieniem. Kiedy w Wielki Piątek 1505 r. wymawiał Imię Jezus, wpadł w zachwyt i został porwany na oczach słuchaczy nad amboną.

Św. Wawrzyniec Justynian pisze: „W przeciwnościach, w niebezpieczeństwach, w lęku – w domu, na drodze, na pustkowiu, na falach – gdziekolwiek się znajdziesz, wszędzie wzywaj Imienia Zbawiciela”.

Św. Redegunda, bł. Henryk Suza i św. Joanna de Chantal na swoich piersiach wyrzeźbili Imię Jezus. Św. Ignacy Loyola umieścił w herbie założonego przez siebie zakonu jezuitów monogram imienia Jezus.

W wieku XV powstała litania do Imienia Jezus, co dowodzi powszechności kultu tegoż Imienia.

dokończenie na str. 6

Wspomnienie Najświętszego Imienia Jezus

dokończenie ze str. 5

Zwyczajem powszechnym we wszystkich niemal językach świata stało się pozdrowienie chrześcijańskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Pan Jezus ma jeszcze imię drugie, nadane Mu przez proroków i Jego wiernych wyznawców. Jest nim greckie imię Chrystus (hebrajskie – Mesjasz). Oznacza ono tyle, co „namaszczony” lub „Pomazaniec Pański”. Namaszczano w Starym Testamencie królów i arcykapłanów, a Duchem Świętym byli namaszczeni prorocy. Chrystus Pan jest Królem; jest Kapłanem (por. Hbr 4,14-12, 2); jest także Prorokiem – On bowiem był celem wszystkich proroctw. On również wiele rzeczy przepowiedział: o sobie, jak też odnośnie losów ludzkości i świata. Od imienia Chrystusa otrzymali także imię Jego wyznawcy, najpierw w Antiochii, potem niedługo w całym świecie: W Antiochii po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami (Dz 11,26).

Ojcowie Kościoła i święci wiele razy podkreślali wagę tego Imienia. Tertulian pisze: „Chrześcjanin – to drugi Chrystus”. Św. Pacjanowi przypisuje się piękne wyznanie: „Imię moje – chrześcijanin, nazwisko – katolik”. Św. Grzegorz z Nyssy napomina: „Jesteś chrześcijaninem, naśladowaj Chrystusa... Nie noś tego Imienia na próżno”.

Podobnie pisze św. Leon I Wielki: „Poznaj, chrześcijanie, godność swoją... Pamiętaj, jakiego Ciała jesteś członkiem”, a św. Bernard przypomina: „Od Chrystusa nazywamy się chrześcijanami... Czyż przeto nie tą drogą, którą podążał Chrystus, i my powinniśmy podążać? Chrześcijanie otrzymali imię od Chrystusa. To zaś zobowiązuje do czynu chrześcijańskiego – byśmy, będąc spadkobiercami imienia, byli również spadkobiercami Jego cnót”.

Do pierwszych i najpowszechniej spotykanych jeszcze dzisiaj symboli Jezusa Chrystusa należą Jego monogramy. W sztuce starożytnej były one wyrazem osoby. Najdawniejsze pochodzą już z wieku III.

Do najdawniejszych należą: **I X**, co oznacza Jezus Chrystus; **X P**, co znaczy Chrystus; wreszcie najczęściej spotykane monogramy **IHS** lub grecką literę **X** (chi) i wpisaną w nią grecką literę **P** (ro) – są to dwie pierwsze litery od greckiego słowa **XPISTOS**, czyli Pomazaniec, Mesjasz. Ostatni symbol ma o tyle jeszcze wymowę, że wyraźnie określa, iż Chrystus stał się naszym Zbawicielem przez ofiarę krzyża.

Symbol przedostatni natomiast wywodzi się od czasów cesarza Konstantyna I Wielkiego, kiedy to ów władca kazał na sztandarach swoich wojsk umieścić ten symbol (po roku 313). Najwięcej rozpowszechnił się też on w świecie. Często do tego symbolu dodawano inne, wieniec laurowy jako znak zwycięstwa, litery **alfa** i **omega**, co oznacza wieczność i bóstwo Jezusa Chrystusa itp.

Od wieku XV bardzo popularny stał się monogram Pana Jezusa, złożony z trzech liter: **IHS**. Jest to „złatinizowany” skrót grecki trzech pierwszych liter greckich od imienia Jezus (wielkimi literami: **IHSOYS**). Wreszcie symbolem Pana Jezusa najdawniejszym, bo sięgającym wieku II, jest słowo

greckie **Ichthys** („ryba”). Był to umowny znak rozpoznawczy dla chrześcijan w czasie prześladowań. W literach tego słowa chrześcijanie odczytywali skrót greckich słów: **Jesous Christos Theou Yios Soter**, co znaczy: Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.

W Starym Testamencie tak wielką czcią otaczano imię Boga, że nie wolno go było wymawiać nawet kapłanom. Przy czytaniu publicznym zamieniano imię Jahwe na określenia zastępcze: Pan, Władca itp. Cześć Imienia Bożego wymaga, aby i dziś nie wymawiać go bez potrzeby. Drugie przykazanie Dekalogu mówi wyraźnie: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremnie”.

Papież Klemens XII (+ 1534) pozwolił na osobne oficjum i Mszę świętą o Imieniu Jezus. Papież Innocenty XIII rozciągnął to święto na cały Kościół (1721), a papież św. Pius X wyznaczył je na niedzielę po Nowym Roku lub – gdy tej zabraknie – na 2 stycznia. Najnowsze, trzecie wydanie Mszału Rzymskiego, przypisało je jako wspomnienie dowolne na dzień 3 stycznia. Od XIII w. znany jest u dominikanów Różaniec (Koronka) Najświętszego Imienia Jezus.

Różaniec (Koronka) Najświętszego Imienia Jezus

Początek – tak jak na zwykłym różańcu. Następnie rozważamy tajemnice i odmawiamy na dużych paciorkach: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo. Na małych paciorkach: Jezusie, Synu Boga Żywego – zmiłuj się nad nami 10 razy (1 stycznia w Światowy Dzień Pokoju możemy odmawiać: Jezu, Dawco pokoju – zmiłuj się nad nami). Dziesiątek różańca kończymy odmawiając Chwała Ojcu...

Tajemnice radosne

1. Dzieciątko Boże otrzymuje imię Jezus
2. Jezus przyjmuje hołd uczonych
3. Jezus przyjmuje chrzest w Jordanie
4. Jezus odsłania blask swego bóstwa na górze Tabor
5. Jezus triumfalnie wkracza do Jerozolimy

Tajemnice bolesne

1. Jezus pojmany w Ogrójcu
2. Jezus ubiczowany
3. Jezus cierniem ukoronowany
4. Jezus dźwiga krzyż na Kalwarię
5. Jezus umiera na krzyżu

Tajemnice chwalebne

1. Jezus zmartwychwstaje
2. Jezus wstępuje do nieba
3. Jezus zsyła Ducha Świętego
4. Jezus przyjmuje Maryję do nieba
5. Jezus koronuje Maryję w niebie

Różaniec kończymy litanią do Najświętszego Imienia Jezus.

Oprac. KS na podstawie:

Internetowa Liturgia Godzin:

<https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-03a.php3>

Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej – <https://laskawa.pl> › imieJezus

Nastał czas nowych zmagających o wolność

dokończenie ze str. 3 ➞

ks. Baraniak udał się wraz z kard. Hlondem do Warszawy. Tam pełnił funkcję sekretarza, a następnie dyrektora Biura Prymasa Polski, najpierw przy kard. Hlondzie, a od 1948 roku przy Prymasie Stefanie Wyszyńskim.

Razem z nim przez komunistyczne władze został aresztowany tej samej nocy z 25 na 26 września 1953 roku i osadzony w więzieniu śledczym na Mokotowie. Bez jakiegokolwiek wyroku sądowego przebywał w nim aż do 29 grudnia 1955 roku, a następnie, do końca października 1956 roku, był internowany, najpierw w Marszałkach niedaleko Ostrzeszowa, a następnie w Krynicy Górskiej.

W więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie był wielokrotnie przesłuchiwany (z jego przesłuchań zachowało się 145 protokołów), poddawany torturom, zmuszany do składania fałszywych zeznań przeciwko kard. Hlondowi i kard. Wyszyńskiemu. Skrajnie wyniszczony fizycznie i psychicznie, nie załamał się wobec swoich prześladowców.

Do końca pozostał wierny Kościołowi i Ojczyźnie. W 1957 roku papież Pius XII mianował go arcybiskupem metropolitą poznańskim. Tę funkcję pełnił przez 20 lat – aż do swojej śmierci. Do 1967 roku, to znaczy do chwili mianowania arcybiskupa krakowskiego Karola Wojtyły na kardynała, był drugą osobą w polskim Episkopacie i najbardziej bliskim i oddanym biskupem wobec Prymasa Tysiąclecia, bł. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Sejm poprzedniej kadencji w dniu 28 lipca 2023 roku podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2024 Rokiem Arcybiskupa Antoniego Baraniaka. Natomiast prezydent Andrzej Duda w stulecie odzyskania przez Polskę Niepodległości w 2018 roku uhonorował go pośmiertnie Orderem Orła Białego.

Kiedy św. Jan Paweł II w ramach swej II Pielgrzymki do Ojczyzny przybył w dniu 20 czerwca 1983 roku do Poznania, wspominając arcybiskupa Antoniego Baraniaka, wyznał, że jego „pasterskie męstwo, wielką pokorę i Bogu znane zasługi otaczamy zawsze głęboką czcią”.

Te same słowa pragniemy powtórzyć także dzisiaj, gdy zaczyna się właśnie Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka i gdy nastał czas nowych zmagających o tę wolność, ku której „wyswobodził nas Chrystus”.

<https://diecezja.pl/aktualnosci/abp-marek-jedraszewski-w-lagiewnikach-nastal-czas-nowych-zmagaj-o-wolnosc-ku-ktorej-wyswobodzil-nas-chrystus/>

Zobacz też:

<https://dzieje.pl/tag/abp-antoni-baraniak>

<http://www.antonibaraniak.pl/page/view/kim-był-arcybiskup-antoni-baraniak>



Antoni Baraniak i papież Paweł VI

Źródło: Wikimedia Commons / Roland von Bagratuni

„Ty masz zwyciężać” – powiedział Jan Paweł II do młodego księdza Marka Jędraszewskiego

Był 1979 rok, gdy ledwie co wybrany na papieża Karol Wojtyła zaczęli w Kolegium Polskim w Rzymie młodego księdza Marka Jędraszewskiego. Zapytał go o jego doktorat z filozofii. „No, co tam, Marek? Jak tam z tym twoim Levinasem?”. Gdy ksiądz zapewnił, że już niedługo będzie się bronił, Jan Paweł II zażartował w swoim stylu:

„Co? Bronić się? Ty masz zwyciężać!”.

Z tych słów arcybiskup uczynił swoje życiowe motto. – Wszystko z ducha Karola Wojtyły. Wiem, że to, co się teraz dzieje, to przełomowy moment w historii polskiego Kościoła – mówi o arcybiskupie Jędraszewskim krakowski fotograf Stanisław Markowski, który dokumentował pierwsze kroki przyszłego papieża w tym mieście.

Piotr Lisiewicz | Niezależna.PL

Anegdotę o Janie Pawle II i obronie pracy doktorskiej przez młodego księdza opisała Jolanta Sosnowska, która tytuł „Ty masz zwyciężać” nadała całej biografii arcybiskupa.

Renata Karwacka

Chrześcijańskie abecadło

£ – jak „Łaska”

Nie można wejść przez zamknięte drzwi. Najpierw musi je otworzyć gospodarz. Nie weszlibyśmy do Nieba bez Bożej pomocy, Bożej łaski. Jako szóstą Prawdę Wiary wyznajemy, że łaska Boża jest każdemu do zbawienia koniecznie potrzebna.

Słowo **ŁASKA** w języku greckim, w jakim jest napisany Nowy Testament, to **CHARIS**, co oznacza: *to, co przynosi rozkosz, radość, szczęście lub pomyślność*. Niestety dla większości z nas utracona jest głębia treści, jaką Pan Bóg zawarł w tym słowie. Szczególnie trudno jest uchwycić to w Polsce, gdzie słowo „łaska” w języku codziennym niesie ze sobą skojarzenia niekoniecznie pociągające. Kiedy słuchamy ludzi rozmawiających ze sobą, często możemy usłyszeć słowa: „bez łaski”, „nie potrzebuję łaski”. Łaska kojarzy się nam bowiem z czymś, co otrzymujemy z musu, co wpędza nas w kompleksy, bo mamy poczucie czyjejś wyższości nad nami.

O co tak naprawdę chodzi w doświadczeniu łaski? Co mówi o niej Kościół? Co mówią święci? Czy wiąże się z upokorzeniem, skoro mówimy, że „została nam wyświadczona łaska”? Wyjaśnienie tego pojęcia to najtrudniejszy problem w teologii.

Łaskę Bóg okazuje nam wciąż, na każdym kroku, dopóki trwa nasze ziemskie „tu i teraz”. Łaska to coś więcej niż zlitowanie, miłosierdzie. Łaska to moc, którą Bóg nam daje, to moc przychylności (por. Dz 15,11; 20,32; Rz 5,1-2; 11,6). Łaska pozwala nam robić wszystko w totalnej wolności. Bóg chce, żebyśmy byli z Nim w relacji. Sekret naszego życia jest być w relacji z Bogiem i drugim człowiekiem.

Są dwa rodzaje łaski Bożej, obydwa są niezbędne do zbawienia:

- łaska uświęcająca „Boże życie w nas” – jest całkowitym darem, ponieważ wyraża samą istotę Boga, który jest miłością. To Boży dar otrzymany na chrzcie świętym, „który naszą duszę oczyszcza z grzechów ciężkich oraz czyni ją piękną i świętą (dusza w grzechu śmiertelnym jest duchowo martwa). Ten szczególny dar podnosi człowieka do godności dziecka Bożego i czyni go mieszkaniem Trójcy Świętej. Kto trwa w łasce Bożej, jest przyjacielem Boga, a kto wytrwa w niej do końca życia, uzyska z pewnością zbawienie wieczne” [KKK 1996-1999]. Św. Magdalena de Pazzi napisała: „Gdyby człowiek, będący w stanie **łaski** uświęcającej, poznał, jak bardzo miłuje go Bóg, musiałby umrzeć z nadmiaru radości”.
- łaska uczynkowa – to szczególna pomoc Boża do nawrócenia, dobrych uczynków, wzrastania w świętości (J 6,44;

1 Kor 15,9-10). Wiara, która daje zbawienie pochodzi od Boga, który daje wzrost, przez co człowiek wierzy i osiąga zbawienie. Można je wymodlić dla siebie lub innych ludzi.

Bóg chętnie daje nam potrzebne łaski, ale nie zbawi nas bez naszego udziału. *Bóg stworzył Cię bez ciebie, ale nie zbawi Cię bez ciebie* – mówił św. Augustyn. Kiedy popatrzymy na życie świętych, możemy bez trudu poznać, że tajemnicą ich świętości było zmaganie się ze złem, słabościami i przeciwnościami losu przy pomocy łaski Bożej. Możemy podziwiać ich posłuszeństwo głosowi łaski, który wzywał ich ku temu, co wielkie.

Kiedy człowiek zdaje się na łaskę rozumianą jako działanie kochającego Boga, zmierzające do zbawienia ludzi, wtedy zostaje uwolniony od zadręczania się myślą, że wszystko zależy od jego decyzji. Uznający opiekuńcze działanie łaski Bożej człowiek jest tym samym wolny od przymusu potrzeby stałego uznania ze strony drugiego człowieka. **Łaska to jest moje uczestnictwo w życiu Boga**. To jest właśnie przychylność, sympatia, życzliwość Boga w stosunku do człowieka. Oznacza też przymierze, związek, ale i sprawiedliwość, usprawiedliwienie, uczynienie człowieka kimś nowym. Łaska to zmiłowanie rozumiane jako miłosierdzie. Łaska to wierność. „Łaska to życzliwe pochylenie się Boga nad człowiekiem wbrew schematowi „zasługa-odpłata”, to rodzicielskie (matczyne) przyjęcie grzesznego człowieka, to niezawodne miłosierdzie Boga oraz wola życia z ludźmi w zbawczej z nimi wspólnotcie.” [1]

Święta Tereska od Dzieciątka Jezus mówiła, że „wszystko jest łaską” – zarówno to, co wydaje się nam dobre, jak i to, co niechętnie przyjmujemy, czasem wręcz nie chcemy – np. cierpienie czy choroba. Wszystko może stać się dla nas łaską, jeżeli będziemy to przeżywać razem z Bogiem. Jeżeli Bogu zaufamy.

Kiedy święta Teresa miała w dzieciństwie wątpliwości co do proporcji łask rozdzielanych duszom, jej siostra Paulina poleciła przynieść Teresce duży kubek ojca i jej mały narystek. Oba napęliła wodą i zapytała, który jest pełniejszy. Usłyszała, że oba w tej samej mierze. Paulina „pomogła mi zrozumieć, że w niebie Bóg da swoim wybrancom tyle chwały, ile tylko będą w stanie przyjąć”. [2]

„Łaska to nie ‘coś’, ale przede wszystkim ‘Ktoś’. To nie my posiadamy łaskę, to łaska posiada nas.

Można wymienić m.in. takie przymioty łaski:

- Miłość jest nieodłącznie powiązana z łaską (Rz 5,5).
- Istnieje nierówność stanu łaski – przypowieść o różnej ilości talentów (Mt 25,14-30)
- Łaska jest utracalna przez grzech (Mk 14,38). Codzienna modlitwa, budowanie relacji z Bogiem jest najlepszym sposobem na właściwe kształtowanie swojego sumienia.
- Łaska jest darem. Ludzie nie mogą ani nią dysponować, ani ściśle określać granic jej działania.
- Łaska jest konieczna. Bez działania Bożej miłości człowiek nie może osiągnąć zbawienia. W każdym zbawczym działaniu inicjatywa należy wyłącznie do Boga.

- Łaska i predestynacja (akt, przez który Bóg odwiecznie decyduje o zbawieniu tych, którzy zostaną faktycznie zbawieni). Łaska jest powszechna. Zbawcze działanie Bożej miłości rozciąga się na wszystkich ludzi. [1]

„Zapewne każdy z nas zna fragment Ewangelii mówiący o tym, że Królestwo Niebieskie podobne jest do kobiety, która włożyła zakwas w trzy miary mąki. Ewangeliczną przypowieść można odnieść do ludzkiej natury. Każdy człowiek posiada trzy sfery: ducha, psychikę i ciało. Każda z tych sfer jest ważna i wpływa na dwie pozostałe. Są one niczym trzy miary mąki – trzeba w nie włożyć zakwas, aby się wszystko zakwasiło. Dopiero wtedy będzie można wypieć chleb, który kogoś nakarmi. Tym ewangelicznym zakwasem jest Łaska Boża, z którą możemy świadomie współpracować, podejmując pracę nad sobą. Jeśli bowiem chcemy pisać o rozwoju w ujęciu chrześcijańskim, powinniśmy zwrócić się do łaski – tajemniczej siły, nieskończonej łagodnej, a zarazem stanowczej. Niewidocznej, lecz wszędzie obecnej, która nieustannie pragnie popychać nas ku miłości. To ona wylewa się nadobficie, cierpliwie czekając na odpowiedź człowieka. Łaska całkowicie pozbawiona przemocy i autorytaryzmu. Przyzywa, nie przymuszając: „Możesz, możesz, możesz... Więcej, wyżej, szerzej, głębiej... Możesz mieć udział w życiu Tego, od Którego wszystko pochodzi...”. Łaska to nadprzyrodzone udzielanie się Boga człowiekowi. To ona stoi u początków naszego rozwoju.” [3]

Jak współpracować z łaską Bożą?

1. Nie ma współpracy bez modlitwy. Jest to podstawowy i nieodzowny sposób nawiązywania relacji z Bogiem;
2. Uczenie się rozpoznawania woli Bożej w wydarzeniach mojego życia – „w życiu nie ma przypadków”;
3. Odkrywanie własnych talentów i wrodzonych darów, aby w ten sposób rozpoznać swoje powołanie życiowe;
4. Życie sakramentalne – sakramenty pozwalają nam żyć blisko Boga i dążyć do świętości.

Dzięki łasce Bożej wszystkie radości, utrapienia i obawy tego życia możemy przemienić w szlachetne kamienie świętości. Trudno tu nie wspomnieć przede wszystkim o Tej, którą po Bogu kochamy najbardziej – o Matce Bożej. Jej całe życie było tak harmonijną współpracą z łaską, że Anioł nazwał ją „łaski pełną”.

Najdoskonalej czcimy Maryję właśnie współpracując przez całe życie z łaską Bożą i nie zapominajmy codziennie prosić Boga w modlitwie: Łaskę Twoją, prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze. Amen. [4]

Podczas pisania tego tekstu korzystałam z:

<https://franciszkanie.pl/czym-jest-laska-boza-drogi-proste/>

<https://tischner.pl/tag/mistrz-eckhart/>

„Mistrz Eckhart” ks. J. Tischner

[1] <https://lipniak.eu/index.php/charytologia>

[2] „Dzieje duszy”, Święta Tereska od Dzieciątka Jezus

[3] „Rozwój. Jak współpracować z łaską” Marcin Gajda, Monika Gajda; Księgarnia religijna Izajasz

[4] <https://www.przymierzemaryja.pl/>

Cudowna Boża łaska

*Cudowna Boża Łaska ta
Zbawiła z grzechów mnie
Zgubiony, nędzny byłem ja
Lecz teraz cieszę się*

*Ta Łaska wlała Boży strach
W kamienne serce me
I wtedy zobaczyłem w łzach
Żem na przepaści dnie*

*Lecz Łaska podźwignęła mnie
I naprzód wiedzie wciąż
Przez ciemne i burzliwe dnie
Tam, gdzie ojcowski dom*

*O, Boże, dzięki, dzięki Ci
Za cudną Łaskę Twą
Do nóg Twych padam w kornej czci
Niebios a chwałą brzmią*

(Amazing Grace)

*Amazing Grace, how sweet the sound
That saved a wretch like me
I once was lost but now I'm found
Was blind but now I see*

*T'was grace that taught my heart to fear
And grace my fear relieved
How precious did that grace appear
The hour I first believed*

*When we've been there ten thousand years
Bright shining as the sun
We've no less days to sing God's praise
Than when we first begun*

*Through many dangers, toils and snares
we have already come
T'was Grace that brought us safe thus far
and Grace will lead us home*

Cudowna Boża łaska (ang. **Amazing Grace**, dosł. Zdumiewająca łaska) – angielska chrześcijańska pieśń religijna (hymn) autorstwa Johna Newtona. Pierwszy raz ukazała się w druku w książce *Olney Hymns* w 1779 roku. Na przestrzeni lat stała się jednym z najpopularniejszych hymnów patriotycznych w Stanach Zjednoczonych.

Popularność pieśni znacząco wzrosła w latach 60. XX wieku, do czego przyczyniła się jej obecność na ścieżce dźwiękowej popularnego filmu zatytułowanego *Restauracja Alicji* oraz hitowy singel z utworem wydany przez piosenkarkę Judy Collins. [...]

https://pl.wikipedia.org/wiki/Amazing_Grace

Spotkania biblijne (18.1)

Ewangelia według Świętego Mateusza

Mt (13,01-30)

Trzecią spośród pięciu mów Jezusa, po Kazaniu na Górze (rozdz. 5-7) oraz Mowie Misyjnej (rozdz. 10), jest **Mowa w przypowieściach**. Nowa strategia, nowy sposób nauczania Jezusa wydają się być – w kontekście ewangelicznej narracji – reakcją na sprzeciw i wrogość wobec Niego ze strony uczonych w Piśmie i faryzeuszów (patrz BRAT nr 299-301).

Przypowieściami (hebr. *maszal* – od czasownika *masal* 'być podobnym') posługiwano się w ST (zob. 2 Sm 12,1-7; 1 Krl 20,39-40; Iz 5,1-7; 28,23-29), w starożytności greckorzymskiej i w judaizmie. Hebrajski *maszal* ma szeroki wachlarz znaczeniowy, może oznaczać: „przysłowie (Ez 18,2), powiedzenie mędrca (Prz 10,18) lub nawet zagadkę, jak również to, co my nazywamy przypowieścią, metaforą, alegorią” [10]. Typowym dla ludzi Wschodu obrazowym sposobem mówienia – do oczu odbiorcy – posługiwał się Chrystus (zob. Mt 5,25-26; 9,12.15-17; 11,16-19; 12,29.43-45; Mk 4,33-34; J 16,25). Nauczał w obrazach (siewcy, rybaka, kupca), które bliskie były mieszkańcom biblijnej Galilei. **Przypowieści Jezusa** odznaczają się charakterystycznym stylem, którego „po tylu stuleciach nikomu nie udało się skopiować czy osiągnąć mistrzostwa i głębi Jezusa” [3] i „mimo kolejnych przemian cywilizacyjnych nie przestają nas poruszać swą świeżością i ludzką wymową” [1].

Czym właściwie jest *przypowieść* w Ewangelii? *Przypowieści* (gr. *parabolē*) Jezusa „obejmują ok. 35% Jego nauczania u synoptyków. Ewangelia wg św. Jana „nie zawiera przypowieści, lecz ‘*paroimia*’ tłumaczone często jako ‘przysłowie’ albo ‘wypowiedź ukryta’ w 10,6 i 16,25.29” [5]. Fundamentem, na którym jest zbudowana każda *przypowieść* jest porównanie dwóch członów. „Dobrze to oddaje grecki termin na oznaczenie przypowieści: *parabolē*, dosłownie: ‘zestawienie obok siebie’ właśnie tych dwóch składników” [8]. Pierwszy z nich jest wycinkiem rzeczywistego życia ludzi: „miejsc, które stanowią środowisko ich życia i pracy (pole, winnica, gospodarstwo, dom itd.), wspólnot, które tworzą (rodzina, społeczeństwo, naród, obcy) i sytuacji, które mogą być udziałem człowieka w relacji do innych (przebaczenie, nadużywanie władzy, pycha, zazdrość, dług itd.)” [6]. Drugi składnik czy człon *przypowieści* jest czymś odległym, nie jest już dostępny zmysłom, gdyż leży w sferze pojęciowej, poza ludzkim doświadczeniem życia i dotyczy nieznanego im dotychczas rzeczywistości **królestwa Bożego**. „Odczytanie tak zbudowanej przypowieści polega na uchwyceniu związku między dwiema zestawionymi rzeczywistościami (tzw. *tertium comparationis*)” [6]. *Przypowieści* budują „pomost między światem ludzkim i światem Boskim, są jak łuk, krzywa, parabola, która **łączy niebo z ziemią**. Każda *przypowieść* jest trochę jak pułapka, a narrator to wprawny myśliwy, który, konstruując akcję, prowadzi swego

słuchacza tam, gdzie chce, zmusza go do wydania sądu lub podjęcia decyzji” [3].

Obraz **królestwa Bożego**, jaki wyłania się z przypowieści, wskazuje na trzy zasadnicze elementy tłumaczące **panowanie Boga w świecie**: jego wymiar osobowy, czasowy i zbawczy.

Jezus prowadzi nas do **tajemnicy Boga**, „pokazuje, w jaki sposób światło Boże dociera do nas przez pryzmat rzeczy tego świata, przez sprawy naszego dnia powszedniego. z perspektywy codziennych rzeczywistości pragnie nam ukazać właściwą naturę wszystkich rzeczy i w ten sposób – właściwy kierunek, który należy obrać, aby nie pobrać. Ukazuje nam Boga. Nie Boga abstrakcyjnego, lecz aktywnego, Boga, który wkracza w nasze życie i chce nas wziąć za rękę” [1].

Jezus przybliżył nam obraz Boga **osobowego**, który do nas przychodzi, jest nam bliski – co przybliżają liczne metafory: ojca, króla, pasterza, właściciela winnicy, spóźniającego się obłubieńca itd. „Bóg nie jest neutralny. Bóg Jezusa Chrystusa jest po stronie człowieka. Jest On niebem jako zdobyty, piekłem jako utracony, sądem jako egzaminujący, czyścem jako oczyszczający – pisał Hans Urs von Balthasar (1905 – 1988)” [7].

Jezus mówiąc o **królestwie Bożym**, głosi „**Boga żywego**, który może w konkretny sposób działać w świecie i historii i właśnie **teraz działa**. Mówi nam: **Bóg istnieje**. A także: Bóg jest rzeczywistością Bogiem, to znaczy kieruje całym światem” [1].

Przypowieść ma skłonić nas do zagłębiania się w Słowo Jezusa, do odkrycia głębszego sensu duchowego i prawdy o sobie samym. Przez sprawy codienne Chrystus ukazuje nam, kim jesteśmy i jak w związku z tym mamy postępować. Jednocześnie domaga się współpracy: mamy wejść w „dynamizm przypowieści i wraz z nią wyruszyć w drogę” [1].

¹ *Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem.*

² *Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. ³ i mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: (13,1-3; por. Mk 4,1-2; Łk 8,4).*

Katedrą nauczyciela (por. 5,1.34 – patrz BRAT nr 286) jest łódź u brzegu jeziora, w której Jezus zasiadł by móc być lepiej słyszany i widziany przez wielkie tłumy, które reprezentują „grupę Żydów wyraźnie odróżniającą się od wrogich faryzeuszów” [4]. Siedząca pozycja była typową pozycją nauczyciela. Jezus wygłasza ‘programową’ przypowieść o założeniu **królestwa Bożego**:

«*Oto siewca wyszedł siał. ⁴ A gdy siał, niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. ⁵ Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. ⁶ Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. ⁷ Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. ⁸ Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. ⁹ Kto ma uszy, niechaj słucha!».* (13,3-9; por. Mk 4,3-9; Łk 8,5-8).

Przypowieść tematycznie nawiązuje do działalności nauczycielskiej Jezusa. Jezus wyszedł, by nauczać (4,17.23; 9,35; 11,1). Siewca wyszedł, by siał. W ST Bóg nazywany jest wielokrotnie ‘Siewcą’ Izraela (np. Iz 55,10-11; Jr 31,27-28; Oz 2,25; Za 10,9), ziarno zaś wyobrażało Jego słowo, które wypełnia Jego zamiary, przynosząc obfity plon (Iz 55,10-13).

W obrazie nie jest wyeksponowany ani siewca, ani ziarno, lecz rozmaity **los zasiewu**. Siewca jest postacią jednoczącą

cztery kolejne sceny, które rozpoczynają się w tym samym czasie, jednak rozgrywają się w czterech różnych miejscach. Nie wiemy, co jest wysiewane. „W Palestynie uprawiano głównie pszenicę (Pwt 8,8; Rt 2,23; Ps 81,17; Mt 3,12) oraz jęczmień (Pwt 8,8; 2Sm 21,9; Rt 2,23). Józef Flawiusz informuje, że w I wieku po Chr. pszenica należała do posiłku bogatych, jęczmień – ubogich” [5].

Różnorodność losu zasianych przez siewcę ziaren jest wynikiem różnorodności gleby. Słyszymy trzykrotnie o nieudanym zasiewie, gdy ziarna: 1. padły na twardy grunt i zostały unicestwione, 2. padły na grunt skalisty i uschły porażone promieniami słońca, 3. padły na ziemię zachwaszczoną i zostały zagłuszone cierniami. „W pierwszym przypadku ziarno nie ma żadnej szansy (droga), w drugim może wprowadzić kielkować, ale potem ginie, w trzecim może kielkować i wzrastać, ale nie przynosi owocu” [5]. „Trzy części ziarna, które natrafiły na niesprzyjające warunki i przepadły, zostają skonstrastowane z trzema częściami ziarna, które na sprzyjającej ziemi wydało obfity plon” [6]: *jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny*. Siewca jest „gotów ponieść ryzyko zmarnowania części swego ziarna, gdyż zakłada powodzenie swego działania. Ma świadomość możliwych strat, bez których nie ma możliwości obfitych zbiorów” [6].

Tylko ostatnia, czwarta scena przynosi zapis pełnej historii ziarna – od zasiewu do dojrzałego kłosa. Urodzaj nie jest uwarunkowany działaniem siewcy ani jakością ziarna. Kiedy ziarno pada na ‘dobrą glebę’, na ziemię żyzną, odpowiednio przygotowaną pod zasiew, to obfity i zwielokrotniony owoc jest pewny. w odniesieniu do realiów upraw palestyńskich „przeciętny plon wahał się od 3,75 do 7,5 wielokrotności zasiewu, jakkolwiek są świadectwa o plonie trzydziestopięciokrotnym z przeciętnych zasiewów oraz o pojedynczych zasiewach przynoszących plon stokrotny. w rezultacie część komentatorów uważa tę obfitość plonu za hiperboliczną, widząc w niej zapowiedź eschatologicznej pełni Bożego błogosławieństwa. Inni z kolei uznają plon za nadzwyczajny, jakkolwiek za zdarzający się przy wysokiej jakości ziarna” [6].

Jezus kończy swą przypowieść typowo semickim przysłowiem, wezwaniem do **uwážnego słuchania**, do poszukiwania głębszego znaczenia słów (Jr 5,21; Ez 3,7.27; 12,2).

Do tej pory Jezus zwracał się do tłumów w jasnych słowach. Jaki cel miało nauczanie w formie zagadkowej, w przypowieściach, skoro byłoby prościej przemawiać wprost?

¹⁰ *Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: «Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?»* ¹¹ *On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. ¹² Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. ¹³ Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją. ¹⁴ Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza:*

Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. ¹⁵ Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęły, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił [Iz 6,9-10, LXX].

¹⁶ *Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. ¹⁷ Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków*

i sprawiedliwych pragnęło ujrzyć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. (13,10-17; por. Mk 4,10-12; Łk 8,9-15.18).

Wyrażenie: *tajemnice* [gr. *mysteria*, łac. *mysterium*] królestwa pojawia się w apokaliptyce żydowskiej, oznacza Boskie zamysły, które pozostają ukryte przed ludźmi, jeśli Bóg ich nie objawi. „Poznanie tajemnicy królestwa Bożego nie zależy tylko od ludzkich starań, lecz przede wszystkim od **otrzymanego objawienia**. Bóg zapala jednak tylko małe światelko, które jest rodzajem zaproszenia i powinno wzbudzić w człowieku pragnienie większego światła” [BP].

W Ewangeliach wyrażenie *tajemnice* „pojawia się jedynie w tym miejscu i posiada podwójne znaczenie. Po pierwsze, jedynie uczniom zostało dane poznać *królestwo niebieskie*. Uprzywilejowany status uczniów ujawnia się w niniejszej wypowiedzi mądrościowej: *bo kto ma, temu będzie dodane; kto zaś nie ma, temu zostanie zabrane to, co ma* (Prz 11,24; 15,6), bogaci będą bogatsi, ubodzy zubożeją” [4]. Tego daru nie otrzymują przeciwnicy Jezusa i dlatego do zatwardziałych słuchaczy na słowo Objawienia Jezus przemawia w sposób zagadkowy, tj. w *przypowieściach*. „Przemawia tak z powodu niezrozumienia, głuchoty i ślepoty słuchaczy. Po wtóre, **tajemnica królestwa to Jezus Chrystus**, który je zapoczątkowuje. Poznać tę tajemnicę oznacza uwierzyć, że **Jezus jest Mesjaszem**” [4].

Idea *królestwa Bożego* (hebr. *malkut*, gr. *basileia* – panowanie króla), **panowanie Boga nad światem** (patrz BRAT nr 290), nie była obca uczniom Jezusa i Jego słuchaczom. Bóg odsłaniał ją powoli staremu Izraelowi na przestrzeni dziejów. Pierwsze odniesienie do Boga jako króla spotykamy po przejściu Morza Czerwonego, kiedy u Izraelitów, widzących cudowne dzieło ocalenia, rodzi się przekonanie o władzy Boga nad światem, potęgi Jego królowania (Wj 15,18). Bóg nieustannie posyłał do swojego ludu proroków, aby wzywać naród wybrany do nawrócenia i odnowienia przymierza (Sdz 8,23; 1 Sm 8,7n; 2 Sm 7,5-17). Wiercono, że zbawcza interwencja Boga przyniesie odnowę i ostateczne zbawienie (np. Ab 1,21; Ag 2,21-23; Za 14,9). Rzeczywistość *królestwa Bożego*, zainicjowana w ST, „nie była dostatecznie wyjaśniona w nauczaniu proroków. Co więcej, po większej części zupełnie źle ją rozumieli ówcześni Żydzi, mianowicie zbyt docześnie, wręcz politycznie. Takim właśnie, politycznym, był ich mesjanizm w chwili, gdy wystąpił publicznie Jezus” [8].

Król, królestwo, panowanie – te słowa wywoływały u słuchaczy Jezusa różne oczekiwania. Nie brakowało wśród nich ludzi, którzy widzieli w Jezusie ziszczenie nadziei na przywrócenie monarchii Dawidowej, na zrzucenie jarzma okupacji rzymskiej, na ustanowienie na ziemi królestwa Bożego (por. Łk 24,21; J 6,15; Dz 1,6). „A zatem w tych okolicznościach nie mógł On się od razu i jawnie zadeklarować jako Mesjasz, zapowiedziany pośrednik tegoż królestwa” [8].

Jaka jest zasadnicza różnica pomiędzy żydowskimi oczekiwaniami dotyczącymi *królestwa Bożego*, a chrześcijańską nadzieją?

„Dla Żydów *królestwo* należy całkowicie **do przyszłości** – jeszcze nie nadeszło, wciąż wypatrują z oczekiwaniem nadejścia Mesjasza, aby założył *Królestwo niebieskie* tutaj na ziemi” [9].

Spotkania biblijne (17.2)

Ewangelia według Świętego Mateusza

Mt (13,01-30)

dokończenie ze str. 11 

Dla Chrześcijan *Królestwo Boże już nadeszło* w samej Osobie Jezusa, w Jego słowach i czynach. Mesjasz przyszedł i ma również przyjść ponownie. „W Ewangelii Mateusza Jezus nazywa to *tajemnicą Królestwa* (tj., że Mesjasz przyjdzie dwukrotnie, nie jeden raz). Ów ‘przyszły świat’, na który czekają Żydzi, już się rozpoczął – został zainaugurowany przez Jezusa. *Królestwo niebieskie* nadeszło w bardzo realnym sensie, choć współistnieje z ‘obecnym złym światem’, zamiast go zastąpić, jak oczekują Żydzi. *Królestwo* już jest i jeszcze go nie ma, zostało zainaugurowane, ale nie zostało doprowadzone do ostatecznego spełnienia. Mimo to można już do niego wejść” [9].

Poznanie Boga angażujące nas, niemożliwe bez ‘nawrócenia’, zmienia nasze życie. „Jest to poznanie, które jest **darem**: Bóg jest w drodze do ciebie. Jednocześnie jednak jest to poznanie wymagające: uwierz i pozwól, żeby **wiara cię prowadziła**” [1]. Potrzebna jest wiara dla doświadczania *królestwa* w przejściowym jego okresie. Poszukiwanie *królestwa Bożego* to poszukiwanie Jezusa. Im bardziej człowiek poznaje Jezusa, tym bardziej poznaje *królestwo Boże*. *Poznanie tajemnicy królestwa Bożego* przez przypowieści jest możliwe tylko poprzez „wejście w relację osobową z Jezusem (por. Mk 4,11). Ten osobowy wymiar *królestwa* Chrystusa może być doświadczony przez każdego człowieka, który otworzy się na dar Jego osoby, Jego miłości, sprawiedliwości i pokoju” [6].

„Żydzi w swym odrzuceniu Jezusa i Jego głoszenia *królestwa* urzeczywistniają konsekwentnie to, co powiedział o nich Izajasz (Iz 6,9-10), a mianowicie, że będą słuchać, ale nie zrozumieją, będą widzieć, ale nie zobaczą. Ich niezrozumienie czynów i słów Jezusa prowadzi do niezrozumienia przypowieści” [4]. Jezus, tak jak Izajasz, wzywa lud Boży do nawrócenia, ale wielu spośród Izraela na to wezwanie nie odpowie. Ich niezrozumienie czynów i słów Jezusa prowadzi do zgubnego odwrócenia się od głoszonej przez Niego prawdy. Ci, którzy są otwarci na nauczanie Chrystusa, poznają jeszcze więcej. Bóg działa w dziejach – **zbawienie dokonuje się w historii poszczególnego człowieka** i ma odniesienie społeczne (przekaz świadectwa z pokolenia na pokolenie; dzieło, które przekracza granice jednego pokolenia, jednego narodu). Uczniowie widzą cuda i słyszą głoszenie odbierając je jako znaki **czasu zbawienia**. „Tym, którzy odrzucają Jezusa i Jego orędzie, przypowieści nie wyjaśniają niczego. I tak wiara prowadzi do pełniejszego rozumienia, niewiara prowadzi do większej niewiedzy” [4].

Jezus zwraca uwagę na niezrównany przywilej uczniów, są świadkami i uczestnikami czasów zbawienia, tego, za czym tęsknili i czego nie doczekali wybitni mężowie Boży ST. „Jezus zwraca się do swoich uczniów z zachętą, aby za-

troszczyli się o swoją przyszłość i przyjęli właściwą postawę wobec otrzymanego objawienia” [BP]:

¹⁸ *Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy! ¹⁹ Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. ²⁰ Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ²¹ ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się zalamuje. ²² Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. ²³ Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny». (13,18-23; por. Mk 4,13-20; Łk 8,11-15).*

Objaśnienie alegoryczne tej przypowieści **pochodzi od samego Jezusa**. „Czas Jezusa, czas uczniów jest czasem *siania i ziarna*. *Królestwo Boże* jest obecne w postaci ziarna. Widziane od zewnątrz, ziarno jest czymś małym. Można go nie zauważyć. Ziarno jest obecnością przyszłości. To, co nadejdzie, jest obecne już teraz, ukryte w ziarnie. Jest obecnością obietnicy” [1].

„Nie wszystkie ziarna wydadzą plon. Zależy to od tego, jaka będzie odpowiedź na zaproszenie, jak zostanie przyjęte ziarno słowa Bożego” [11].

Gleba oznacza wewnętrzną dyspozycję ludzi. „Kiedy człowiek okazuje się bezbożnym, sprzeciwiającym się Bogu, czyli złym, popada w moc Złego, który wykradając słowo, czyni go tym bardziej złym i tym bardziej sprzeciwiającym się Bogu” [4].

Droga to metafora człowieka, który „nie potrafi się zatrzymać, nie ma głębi: jego dusza przypomina drogę. Wszystko pozostaje na powierzchni, wszystko jest odkryte. Słowo Boże nie ma gdzie wnikać. Ptaki wydziubują ziarno. Natłok myśli nie pozwala słowu dotrzeć do duszy” [2]. „Słucha słowa, ale zamyka się na nie, nie chce włożyć koniecznego wysiłku, aby je przyjąć i wypełnić” [BP].

Obraz **drogi** wiąże się również z tradycją: jeżeli dacie sobie wyrwać przez złego ducha waszą tradycję, która powinna być w was zakorzeniona, to zostanie pusta.

Skalista gleba to obraz człowieka, który zachwyca się słowem Bożym, ale nie ma dostatecznej wytrwałości. Zaczyna dość gorliwie, ale porzuca z powodu trudności i prześladowań. „Słowo osiąga tylko emocji, dociera tylko do zewnętrznej warstwy (brak ‘zakorzenienia’). Nie porusza głębi serca” [2]. Życie w bliskości z Panem Bogiem, życie zgodne z Jego wolą wymaga zaangażowania, niezłomności.

Ciernie są symbolem „namiętności, a także urazów, zadr, które nas ranią, którymi sami siebie raniemy. Ciernie nie pozwalają wejść ziarnu. Jezus mówi, że je zagłuszają (zob. 13,7). Wyrastają ponad nie i uniemożliwiają mu oddychanie. Człowiek, który stale zadreca się troskami, który ciągle rozdrapuje swe rany, utrudnia ziarnu słowa wzrastanie” [2]. Skupiony jest tylko na doczesności, na bogactwie i troskach tego świata: jeżeli chcecie być ludźmi wierzącymi musicie mieć szerszą perspektywę i właściwą hierarchię wartości.

Żyzna ziemia – to obraz człowieka otwartego na słowo Boże, który jest w stanie wsłuchiwać się w słowo, stara się

je zrozumieć, strzec go w sobie, wypełnić, potrafi nim żyć. Pomimo wszelkich zagrożeń i strat, na polu pojawia się obfity plon. U każdego siew wschodzi inaczej. Dzieło Boga odniesie sukces. Przypowieść „wskazuje na obfitość owoców, które złożą się na ogromne bogactwo *królestwa* u kresu czasów” [11].

Najważniejszą fazą autentycznego słuchania słowa Bożego jest wprowadzenie go w czyn: chrześcijańska egzystencja musi zaowocować nową postawą. Owocność jest też cechą autentycznej duchowości. Konsekwencją rozumienia – pełnieniu woli Boga – jest ‘wydawanie plonu’. „Człowiek, wolna wola ludzka, jest odpowiedzialna za wzrost *królestwa Bożego*. Stąd też Jezus poleca wszystkim modlić się: *przyjdź królestwo Twoje* (por. Mt 6,10; Łk 11,2) – a jest to jedna z pierwszych prośb modlitwy Pańskiej” [11]. Człowiek (hebr. *adam*) jest ziemią (hebr. *adama*), w którą rzuca ziarno boski Siewca, a która jest też narażona na zasiew zła lub na wyjałowienie i duchową erozję. Stajemy się tym, czym pozwalamy się ‘obsiewać’ (Mt 13,18-23); sami rozsiewamy słowo, które w nas zamieszkało...

²⁴ *Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. ²⁵ Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. ²⁶ A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. ²⁷ Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?” ²⁸ Odpowiedział im: „Nieprzyjazny człowiek to sprawił”. Rzekli mu słudzy: „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?” ²⁹ A on im odrzekł: „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. ³⁰ Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęnom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”».* (13,24-30; por. Mk 4,26-29).

Przypowieść o pszenicy i kłokolu objaśnia ideę *królestwa Bożego* (później jeszcze w. 31.33.44.45. 47). Na pierwszy plan wysuwają się trzy okresy: czas zasiewu, czas pojawienia się owoców oraz czas żniw, jako przyszłe wydarzenie.

W czasie siania gospodarz zasiewa swoje pole *dobrym* (kalos) ziarnem – pszenicą. *Królestwo Boże* jest głoszone. Nieprzyjaciel gospodarza, pod osłoną nocy, podstępnie zasiewa chwastem (syr. *zizānā*) nie swoje pole. Za tego rodzaju przestępstwo (zachwaszczenie czyjegoś pola) prawo rzymskie przewidywało karę. „W greckim oryginale Jezus mówi o życicy [określaną w starożytności mianem kłokolu], która wyglądem do złudzenia przypomina pszenicę. Kto zbyt wcześnie plewi życicę, często wyrwa również kłosa pszenicy. Gdy życica i pszenica dojrzeją, łatwiej je odróżnić” [2]. „Życica była rośliną trującą z powodu pasożytniczego grzyba, który mógł się rozwijać w jej kłosie” [6].

Upływ czasu (czas wegetacji) odsłania rezultat podwójnego siewu, *Królestwo Boże* ukazuje już swoje owoce: obok pszenicy pojawia się chwast. Kłokol, który początkowo podobny jest do pszenicy, jest rozpoznany dopiero po wykształceniu się żdźbła, wtedy, gdy wydaje owoc: z *owocu ich poznać...* (7,20; por. także 3,8.10; 21,34.41.43). Wówczas słudzy wyrażają gotowość usunięcia kłokolu. *Pan* (wyrażenie „ma tutaj wyraźnie znaczenie chrystologiczne, zwłaszcza że w w. 37 gospodarz jest przedstawiony jako *Syn Człowieczy*” [4]) sprzeciwia się sugestii *ślug* oczyszczenia pola przez wyrwa-

nie chwastu: *pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa*. Pozwolenie na ich współrośnięcie nie jest wyrazem obojętności, lecz myślenia o niezbędnym czasie dla dojrzewania pszenicy. Nadejście *królestwa Bożego* sprowadzi moment oddzielenia. Godzina oddzielenia jeszcze nie nadeszła. Takie działanie mogłoby uszkodzić pszenicę, której korzenie pozostawały silnie oplecione przez korzenie chwastu. Stąd zderzenie miłosiernej cierpliwości Boga z niecierpliwością człowieka. Rozwiązanie problemu gospodarz przenosi na czas żniw: do tego czasu pszenica i chwast mają rosnąć obok siebie.

Czas oddzielenia tego, co wartościowe, od tego, co bezużyteczne nastąpi wraz ze żniwami: *chwast* zostanie wrzucony do ognia, *pszenica* natomiast zebrana do spichlerza należącego do Pana. Gospodarz, który dokonał zasiewu jest uprawniony do dokonywania oddzielenia. Wyrokowanie jest sprawą Boga, a nie człowieka. Ludzkie sądy są zawodne, w czasie żniwa wynajęci żęncy (robotnicy najemni) zajmują miejsce *ślug*.

W czasie obecnym „Bóg troszczy się zarówno o dobrych, jak i o złych (por. Mt 5,45). Aktualny czas jest czasem Bożej cierpliwości, by wszystkich doprowadzić do nawrócenia i zbawienia (por. 2 P 3,9). Bóg widzi jednak konieczność oddzielenia dobra i zła, co nastąpi na końcu czasu, czego obrazem jest żniwo” [6]. „Ucznia dobrego odróżnia już teraz pełnienie woli Ojca (7,21) i przynoszenie owocu (7,16-20)” [4].

Bibliografia:

Cytaty biblijne według elektronicznego wydania Biblii Tysiąclecia [BT]: <http://www.biblia.deon.pl>

BP Biblia Paulińska, komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza, 2008
KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego, Wydawnictwo Pallottinum 2002

1. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2012
2. Grün Anselm OSB, *Ewangelie. Jezus – Nauczyciel Zbawienia. Ewangelia św. Mateusza*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków, 2009
3. Ks. Kowalski Marcin, *Dlaczego Jezus mówi poprzez przypowieści, a nie wprost?* <https://stacja7.pl/biblia/przypowieści>
4. Ks. Paciorek Antoni, *Nowy Komentarz Biblijny. NT. Ewangelia wg św. Mateusza*, Tom I/ cz. 1, Edycja Św. Pawła, 2005
5. Ks. Paciorek Antoni, *Przypowieści Jezusa. Wprowadzenie i objaśnienie*. Edycja Św. Pawła, 2013
6. Ks. Pikor Wojciech, *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, 2011
7. Ks. Szymik Jerzy, *Eschatologia, czyli teologia nadziei*, Gość Niedzielny 47/2000; 17.11.2000
8. O. Jankowski Augustyn OSB, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Pallottinum, Poznań -Warszawa 1981
9. Pawson David, *Klucz do Biblii*, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, 2022
10. Świderkówna Anna, *Rozmowy o Biblii. Opowieści, i przypowieści*. Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2006
11. Św. Jan Paweł II, Audienca Generalna, 18 marca 1987

Oprac.

Jolanta Górecka na podstawie spotkania biblijnego z ks. dr. Mateuszem Wyrzykowskim.



Otwieram drzwi

Danuta Szczerba

Święty Stanisław Kostka – Patron Polski; Wzór do naśladowania dla młodzieży

W ostatnim dniu minionego, 2023 roku, minęło 297 lat od kanonizacji św. Stanisława Kostki dokonanej 31 grudnia 1726 r. przez papieża Benedykta XIII.

Ten pierwszy święty Polak w Towarzystwie Jezusowym, Stanisław Kostka, stał się przez całe stulecia wzorem do naśladowania dla młodych ludzi. To właśnie jego żywot podarował na Boże Narodzenie św. Rafał Kalinowski swojemu wychowankowi i podopiecznemu, późniejszemu błogosławionemu, księciu Augustowi Czartoryskiemu, kiedy spostrzegł u niego wyjątkowe zainteresowanie sprawami duchowymi. Uznał bowiem, że ten szczególny dar trzeba wesprzeć właściwą lekturą, ukazującą postać świętego, którego należy naśladować. Były to lata siedemdziesiąte XIX w. Od śmierci Stanisława (1568 r.), uznawanego już za życia za świętego, minęło ponad trzysta lat.

Kim był i jaka była droga życiowa tego świętego Polaka jezuitę?

Urodził się w Rostkowie pod Przasnyszem na Mazowszu pod koniec grudnia 1550 roku. Jego ojcem był kasztelan zakroczymski, a matką Małgorzata z Kryskich. Rodzina Kostków znana była w całej szesnastowiecznej Polsce i wyróżniała się zamożnością wśród niezbyt bogatej szlachty Mazowsza. W okresie silnego naporu reformacji wiara katolicka na Mazowszu pozostała nienaruszona. Ród Kostków był wierny katolicyzmowi. Wychowanie Stanisława wśród trzech braci i dwu sióstr (w 1567 r. żyła już tylko jedna z nich) było surowe. Najstarszy brat Świętego Paweł wspomina, że rodzice wychowali dzieci w wierze katolickiej, zaznajamiali je ze świętymi dogmatami, wymagali pobożności, uczciwości i skromności. Wszyscy – także służba – mieli prawo ich upominać i karcić. Mimo tych twardych reguł wychowania dzieci Kostków odczuwały, że rygor ten był nacechowany miłością.

Stanisław rozpoczął naukę w Wiedniu w roku 1564 w cesarskim gimnazjum jezuitów, dokąd wysłał go ojciec wraz z najstarszym bratem Pawłem. Była to wzorowa szkoła katolicka w stolicy cesarstwa austriackiego. Szkoły jezuitów w Wiedniu stały się słynne w całej Europie. Pobyt Świętego w kolegium wiedeńskim trwał trzy lata. Studiował tam „nauki wyzwolone”.

W tej szkole jezuickiej stawiano uczniom wysokie wymagania nie tylko w zakresie zdobywania wiedzy, ale także w ćwiczeniach zasad moralności. Pracę łączono z modlitwą. Codziennie słuchano Mszy Św., przynajmniej raz w miesiącu przystępowano do spowiedzi i Komunii Św. Modlono się przed lekcjami i po nich. Dbano o właściwe zachowanie uczniów poza nauką w szkole. Kładziono nacisk na przyzwoitość rozmów, porządek otoczenia, szacunek wobec ludzi, zwłaszcza osób starszych.

Stanisław pod koniec trzyletniego pobytu w Wiedniu był jednym z pierwszych uczniów. Płynnie władał łaciną i językiem niemieckim. Sens życia odnalazł ten Święty w codziennym realizowaniu Ewangelii. Często modlił się w kościele i w domu, codziennie uczestniczył we Mszy św., raz w tygodniu przyjmował Komunię św., odmawiał różaniec i godzinki maryjne, czytał pobożne książki. Znana była jego życzliwość wobec ludzi, czym zjednał sobie uznanie przełożonych, kolegów, a także służących.

Tu właśnie, w Wiedniu, wskutek głębokich przeżyć religijnych zaczynało dojrzewać u Stanisława przekonanie, że powinien poświęcić się życiu zakonnemu. W grudniu 1565 roku w czasie ciężkiej choroby, kiedy spodziewał się śmierci, miały miejsce dwa przeżycia mistyczne, które zdecydowały o wyborze przez niego dalszej drogi życiowej. Nie mógł otrzymać Komunii św. z powodu choroby, ponieważ Kostkowie mieszkali u protestanta (z powodu braku miejsc w burdach katolickich), który nie życzył sobie przybycia do swojego domu katolickiego księdza. Stanisław wyprosił ją więc u św. Barbary, która w towarzystwie dwu aniołów przyniosła mu Eucharystię („*Nasi święci*”; Księgarnia św. Wojciecha, str. 550).

Również w czasie tej choroby objawiła się Stanisławowi Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus, która przywróciła mu zdrowie i poleciła: „Wstąp do Towarzystwa Jezusowego” (Tamże, strona 550). Święty przyjął to polecenie jako rozkaz Matki Bożej, dla której miał szczególne nabożeństwo. Od tamtego czasu czynił wszystko, żeby go wykonać. W tym widział swoją przyszłość i sens swojego życia.

Od razu pojawiły się trudności w realizacji zamierzeń Świętego. Nie przyjmowano bowiem do zakonu jezuitów z cesarskiego gimnazjum bez zgody rodziców, a na nią Święty nie mógł liczyć. Także jego brat Paweł był temu przeciwny. Z tego powodu dochodziło między braćmi do niesnasek. Stanisław starał się unikać sporów, przyjmując zasadę: „Jak najwięcej podobać się Bogu i jak najmniej nie podobać się bratu” (Tamże, str. 550). By nie drażnić Pawła, przesuwał swoje modlitwy na czas nocny. Trwał zdecydowanie w swoim zamiarze.

Ukończenie studiów gimnazjalnych i zbliżający się wyjazd do Rostkowa spowodowały, że Stanisław postanowił starać się o przyjęcie do Towarzystwa Jezusowego w innych prowincjach zakonu, a być może w Rzymie.



Ludwik Konarzewski – *Św. Stanisław Kostka
otrzymujący Komunię świętą od Anioła.*
Obraz ten możemy oglądać w kościele Matki Bożej
Szkaplerznej w Gierałtowicach.

10 sierpnia 1567 roku w niedzielę po Mszy św. i przyjęciu Komunii św. potajemnie opuścił Wiedeń. Pozostawił list do brata, w którym uzasadniał swoją decyzję i prosił o pożegnanie rodziców. Na następny dzień z inicjatywy brata Pawła wszczęto pogon za Świętym. Jednakże zauważywszy zbliżających się służących, Kostka skrył się w lesie, więc go nie znaleziono. Był ubrany jak bardzo ubogi człowiek, dlatego jego brat Paweł, który konno go poszukiwał, po prostu nie rozpoznał Świętego. Stanisław najpierw skierował się do Augsburga, aby spotkać się z Piotrem Kanizym, ówczesnym prowincjałem jezuitów Górnych Niemiec.

Kiedy okazało się, że Kanizy przebywa w Dylindze w Bawarii, pośpieszył tam. Tutaj nastąpiło ich spotkanie. Kostka wywarł na prowincjale bardzo korzystne wrażenie. Niestety, odmówiono mu przyjęcia do zakonu w Niemczech. Na jego prośbę Piotr Kanizy wysłał go do Rzymu w towarzystwie dwu zakonników. Właśnie tutaj – w Wiecznym Mieście – siedemnastoletni Stanisław został przyjęty do Towarzystwa Jezusowego 28 października 1567 roku. Rozpoczął nowicjat i wraz z czterema innymi Polakami zamieszkał w tzw. domu profesorów. Po pewnym czasie zostali oni umieszczeni przy kościele św. Andrzeja. Kostka przebywał w nowicjacie zaledwie kilka miesięcy.

Św. Stanisław Kostka wyróżniał się wielką pobożnością, wykonywał wzorowo wszystkie obowiązki, obdarzał życzliwością współbraci. Wspominano o nim: „Był przez wszystkich kochany i wszystkich darzył miłością” („*Nasi święci*”, str. 554). Z jego decyzją nie pogodził się ojciec Świętego i wysłał do niego listy pełne gróźb i inwektyw. Stanisław odpowiadał ojcu cierpliwie i z miłością, powołując się na wolę Bożą co do wyboru swojej drogi życiowej.

W pierwszych miesiącach 1568 roku złożył śluby zakonne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Miał wtedy zaledwie 18 lat. Widziano w nim człowieka świętego, przyszły „filar” zakonu. Jednakże wkrótce zaczął podupadać na zdrowiu. Podobno przewidział własną śmierć. Uważał, że Matka Boża zabierze go do siebie w dniu swego Wniebowzięcia, w święto, które szczególnie ukochał.

Chorował zaledwie kilka dni. Zmarł około północy z 14 na 15 sierpnia 1568 roku wśród modlących się przy nim przyjaciół zakonników. Przyczyną zgonu była malaria. Powszechnie było przekonanie pośród współbraci zakonnych o jego świętości. Podczas pogrzebu przeniknęło ono do kręgu ludzi świeckich. Ciało Stanisława ubrano w kwiaty, wyrażając w ten sposób cześć dla zmarłego. Umieszczono je w drewnianej trumnie i pochowano przy kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie. Tam też znajdują się jego relikwie. W niecałe dwa lata po otwarciu jego grobu okazało się, że ciało Świętego pozostało nienaruszone.

Wkrótce na całym świecie wzrósł w zasięgu oddziaływania Towarzystwa Jezusowego kult prywatny Stanisława Kostki. Nawiedzanie jego grobu i doznawane za jego pośrednictwem łaski znacznie wyprzedziły jego oficjalną kanonizację. Za pozwoleniem duchownych rozpoczęto druk jego obrazków, które rozchodziły się po całej Europie. Zaczęto notować łaski otrzymywane za jego wstawiennictwem i dokonywane przez niego cuda. 18 lutego 1602 roku papież Klemens VIII w swoim brewe, w którym pozwolił na przedruk wierszowanego życiorysu Stanisława, nazwał Kostkę błogosławionym. W roku 1606 papież Paweł V uroczystie zatwierdził tytuł błogosławionego dla Stanisława Kostki. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się w Rzymie, a następnie w Polsce. Był to pierwszy błogosławiony Towarzystwa Jezusowego. W styczniu 1674 roku ówczesny papież Klemens X ogłosił Stanisława jednym z głównych patronów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Kanonizacji Stanisława Kostki dokonał papież Benedykt XIII 31 grudnia 1726 roku. Fakt ten znacznie wpłynął na rozszerzenie jego kultu w Polsce i w całej Europie. W roku 1962 papież Jan XXIII ogłosił go patronem Polski.

Szczególne przymioty osobowości, charakteru i woli, widoczna łaska Boża, towarzysząca jego losom, a być może bardzo młody wiek, w którym Bóg wziął go do nieba, uczyniły z niego niezwykłego patrona młodzieży w całym współczesnym chrześcijańskim świecie. □

Ikonografia św. Stanisława Kostki

Wspominany przez Kościół katolicki 18 września św. Stanisław Kostka należy do grona najbardziej znanych rodzimych świętych. Przez stulecia jego postać inspirowała polskich i zagranicznych artystów, m.in. Szymon Czechowicz (XVIII w.). Zobacz: <https://www.opiekun.kalisz.pl/ikonografia-sw-stanislaw-kostki/>

Alek i Boże Dary

Braciszek



Z Nowym Rokiem nowym krokiem – powiedziała babcia Kazia wręczając mamie Alka książkę kucharską.

– O, dziękuję mamo! a to z jakiej okazji? Uważasz, że powinnam zacząć inaczej gotować? – zapytała mama Alka.

– Kochanie, gotujesz wyśmienicie! Ale podczas kolacji sylwestrowej wspominałaś coś o zdrowszej diecie, o tym, że chciałabyś włączyć większą ilość warzyw i owoców do codziennych posiłków. Postanowiłam więc, że przyniosę ci poradnik, który napisała znajoma dietetyczka, córka mojej koleżanki – odpowiedziała babcia.

– A faktycznie mamo, masz rację, chciałabym, żeby dieta naszej rodziny była lepiej zbilansowana. Mam wrażenie, że za mało pijemy świeżo wyciskanych soków, rzadko jemy surówki i kiszonki, a to w okresie zimowym jest bardzo ważne dla odporności i ogólnie dla zdrowia.

– A nie lepiej łykać gotowe preparaty? – zapytał Alek. – Zawierają wszystkie potrzebne witaminy, i nie trzeba się męczyć z zakupami i tym całym szykowaniem, zmywaniem...

– Ach ty leniuszku! – zawołała babcia. – Te gotowe specyfiki nie są tak dobrze wchłaniane w organizmie jak świeże warzywa i owoce. Jest nawet takie bardzo znane powiedzenie angielskie „*An apple a day keeps the doctor away*”. Znasz je Alku?

– Tak babciu, to oznacza, że jedno jabłko dziennie pozwala uniknąć wizyty u lekarza.

– O czym tak rozmawiacie? – zapytali tata i dziadek, którzy właśnie weszli do mieszkania.

– O tym, że trzeba jeść jabłka – powiedział Alek.

– Cha, cha, cha! – roześmiały się mama i babcia – Alek troszkę uprościł naszą dyskusję. Rozmawiamy o zdrowej diecie i regularności.

– Regularność jest bardzo ważna – zgodził się dziadek – zdrowa dieta też! Zresztą sami pomyślcie, ile rzeczy robimy regularnie – myjemy się, jemy, odpoczywamy. Taka systematyczność nadaje pewien porządek naszemu życiu, wyznacza pewne cykle.

– I to od nas zależy, jakie czynności będziemy wykonywać regularnie a jakie sporadycznie, od czasu do czasu – dodał tata.

– Babcia mówi, że jestem leniuszkiem i pewnie jest w tym trochę prawdy – odezwał się Alek. – Ale kiedy pomyślę o tym, że ta zdrowa dieta, o jakiej

marzy mama, oznacza dla niej dodatkową pracę, to ja się z tych planów za bardzo się nie cieszę.

– Jakie to miłe synku, co powiedziałeś – uśmiechnęła się mama i przytuliła Alka – Dziękuję ci, że martwisz się o mnie.

– Kochani, przecież regularność nie musi oznaczać, że coś robimy codziennie – powiedział tata – przecież Pan Bóg dał każdemu człowiekowi Dar Rozumu i wykorzystując ten Dar trzeba zawsze zastanowić się, co jestem w stanie zrobić, a czego nie.

– Czyli możemy się umówić, że codziennie pamiętamy o zjedzeniu jabłka, a w weekendy, kiedy mamy więcej czasu, wyciskamy soki i robimy surówki? – zapytał Alek.

– To jest bardzo dobry pomysł, synku – zgodziła się mama.

– Ale jeżeli do wszystkiego podejmiemy tak pragmatycznie, czyli praktycznie, to gdzie jest miejsce na marzenia noworoczne? – zapytał dziadek – Przecież realizacja naszych niektórych pragnień może zakłócić codzienny scenariusz dnia, uszczuplić czas, który przeznaczyliśmy na odpoczynek. Jeżeli mamy jakieś hobby, takie na serio, to zabiera ono wiele czasu, ale daje nam też wiele radości.

– To może trzeba znów wykorzystać Dar Rozumu i wybrać to, co ważniejsze w danym momencie? – nieśmiało zaproponował Alek.

– Brawo, wnuczku! – ucieszyła się babcia Kazia. – Bardzo mi się podoba twoje rozumowanie! Widzę, że zaprzyjaźniłeś się z Duchem Świętym i słuchasz tego, co ci podpowiada. Dokonanie wyboru często oznacza rezygnację z czegoś, a czasem to jest bardzo trudne.

– Zawsze jest dobrze najpierw porozmawiać z Panem Bogiem – dodał dziadek Piotr – Jeżeli mamy jakieś plany, marzenia i pragnienia to najlepiej zrobimy, jeżeli powiemy o nich Jezusowi i Maryi. Nie zawsze od razu usłyszymy odpowiedź – czy to w głębi naszego serca, czy przez usta jakiegoś człowieka, którego Pan Bóg do nas pośle. Wtedy musimy obserwować, czy to, co robimy, przynosi dobre owoce.

– I codziennie powinniśmy robić rachunek sumienia z Przykazania Miłości – pamiętasz je Alku? – zapytała babcia.

– No pewnie! – odpowiedział chłopiec. – Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

– I trzeba pamiętać, że miłość nie może sprowadzać się tylko do pięknych słów czy deklaracji, ale musi przejawiać się w konkretnych czynach. Prawdziwa miłość jest widzialna – powiedziała mama.

– A czy możecie mi wytłumaczyć, dlaczego miłość jest taka nietrwała? – zapytał Alek. – Mówi się o niej, że jest najważniejsza. Ostatnio rodzice mojego kolegi z klasy rozstali się, a przecież przysięgali sobie miłość! Czyli miłość między nimi była i już jej nie ma?

Na moment zapadła cisza, którą przerwał głos dziadka:

– Alku, przynieś, proszę, Pismo Święte.

Kiedy chłopiec podał dziadkowi Biblię, cała rodzina w ciszy słuchała tych znanych, a jakby pierwszy raz usłyszanych, słów z Pierwszego Listu Świętego Pawła do Koryntian:

*Miłość cierpliwa jest,
laskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.*

1 Kor 13,1-13

– Alku, czy łatwo jest być cierpliwym, nie zazdrościć, nie chcieć być chwalonym, nie gniewać się na kogoś? – zapytał dziadek, widząc, że chłopcu cisną się na usta kolejne pytania.

– No, nie jest to łatwe – odpowiedział chłopiec. – Często nie potrafię czekać i jestem niecierpliwy. Lubię być chwalony i zdarza się, że jestem zazdrosny, jak inni dostają pochwały. I taka jest prawda, że gniewam się na kogoś od czasu do czasu.

– Czyli zgodzisz się ze mną, że zachowanie Przykazania Miłości wymaga pracy nad sobą? – dopytywał dziadek.

– Tak o tym do tej pory nie myślałem, ale masz całkowitą rację dziadku, Przykazanie Miłości wymaga wysiłku i chęci do podjęcia tego trudu – odpowiedział chłopiec.

– Właśnie – zgodził się dziadek. – Codziennie dokonujemy wyborów i podejmujemy jakieś działania, zmagania ze swoimi słabościami i emocjami. Prawdziwa miłość wymaga starań – codziennych, i nieustających. I do tego potrzebujemy Bożej Miłości – bez Niej zawsze będziemy słabi.

A co się tyczy twojego kolegi i jego rodziców, to widzisz – Pan Bóg, oprócz wielu innych Darów, dał ludziom również Dar wolnej woli. Człowiek często obchodzi się nieostrożnie z tym niezwykłym Podarunkiem. Nie każdy nasz wybór jest zgodny z Wolą Bożą, ale jeżeli wybierzemy po swojemu, Pan Bóg ten wybór szanuje, chociaż na pewno to Go zasmuca. Smuci się przede wszystkim dlatego, że człowiek nie wierzy Jego Miłości, Miłosierdziu i Mądrości, która widzi i wie wszystko.

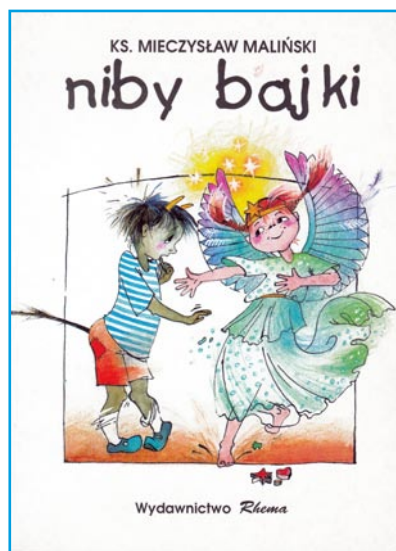
– Dziadku, nie wszystko jeszcze rozumiem, jak dorośli, ale kiedy obserwuję ciebie i babcię, mamę i tatę, to chcę być taki, jak wy. Kochacie się i troszczycie się o siebie nawzajem. Macie dużo cierpliwości i czasu dla mnie i Tosi. Bardzo wam za to dziękuję!

Podczas wieczornego pacierza Alek tak rozmawiał ze swoim Aniołem Stróżem:

– Drogi Aniele, dziękuję Panu Bogu za moich rodziców, siostrę i dziadków. Za ich dobroć i miłość, którą pielęgnują i przekazują innym.

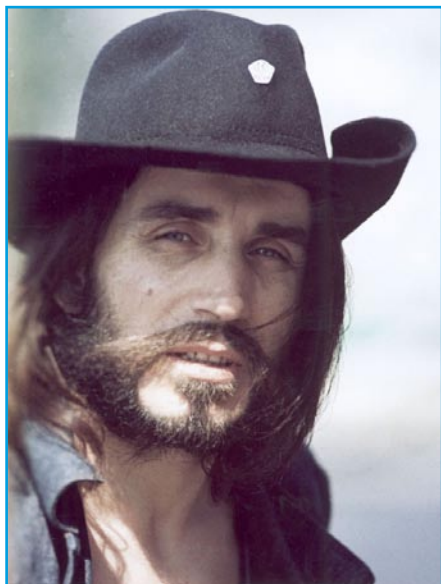
Aniele Strózu, prowadź nas wszystkich bezpieczną drogą do Pana Boga, a ludziom, którzy się pogubili, wyproś Dar Mądrości, aby dokonali wyborów zgodnych z Wolą Bożą. A dla siebie proszę, żebym w tym roku, który się zaczyna, codziennie rozmawiał szczerze z Panem Bogiem i potrafił usłyszeć to, co mówi do mnie. Amen.

Ciocia Renia



Piękna książeczka dla dzieci o Aniołkach i Świętym Mikołaju. Dostępna w bibliotece parafialnej lub do kupienia w:

<https://www.malinski.pl/ksiazki/>



BP JÓZEF ZAWITKOWSKI (KS. TYMOTEUSZ)

Tęskno mi do Ponadwiecznych Epitafium dla Czesława Niemena – 30 stycznia 2004 r.

Żyłem z Wami
cierpiałem i płakałem z Wami.
Nigdy mi kto szlachetny
nie był obojętny...

Gdy poeci odchodzą,
milkną muzy.
Gdy odchodzi
Księżę Polskiej Piosenki,
chylę czoło
przed majestatem śmierci
i w modlitewnym zamyśleniu
słucham ciszy.

Tak ucho natężam ciekawie,
że słyszałbym Wasiliszki Stare,
Lidę, Grodno i błękitny Niemen.
Królu piosenki!
Zobacz dziś Warszawę,
Popiełuszkowy Żoliborz,
dziewanny złote pod Zamościem
i białe sady Kazimierza.
Msza się dzieje na Powązkach.
Warszawa umie dziękować.
Zamyśliły się dziś
i zasłuchały na nowo
Poznańskie Winogrody,
Sopot, Opole, Londyn,
Mediolan, Praha, Chicago
i Paryska Olimpia.

Zadumali się Wszyscy,
którym dawałeś
płatki radosnych wzruszeń
i krople niepokoju.
Dziękują Ci dziś
wszystkie rozgłośnie.

Zamyśliła się Twoja
Terra deflorata,
a nawet ci,

co napawają się przemocą
i wytwarzają nieurodzaje.
Wędrują od złości do złości,
bo serca zasypali w popiele.

Pochylają się w zasluchaniu
Twój muzyki
filmowi Bracia Karamazow,
Hamlet, Kolumb
i Mickiewiczowe Dziady.

A ja chcę poznać,
przez Twoje przemyślenia,
Status mojego ja
i Spójrzeć za siebie,
bo tęskno mi
do Ponadwiecznych,
do tych potomków Adamowych,
którzy pod stropem
Drogi Mlecznej, pokorni,
piękne chylą głowy.

Zaśpiewaj nam jeszcze
Iusiurandum patridatum...
Przysięgę daną ojcu
do dziś dochowałem.

Ty już wiesz,
że Błogosławieni są ludzie
czystego serca,
albowiem oni
Boga oglądać będą.
To wyśpiewałeś Ojcu Świętemu
w sierpniu 2002 roku.

Młodym powiedz
za Norwidem:
Kultura to żaden cud,
to tylko zwykła świeczka,
to tych spod serca kilka nut,
ludzkość serdeczna.

Nowych ludzi plemię
niech już nie śpiewa
Dziwny jest ten Świat,
ale niech ocali
Cud Wszechświata
Owoc Wszechbytu – Ziemię,

a ta niech będzie piękna
i czysta
jak pierwsze kochanie.

Zapamiętamy Twoją skromność
i Twoją wielkość.

Ja nie z tych
wysoko postawionych grona.
Nie ubolewam,
wyższe są drzewa.

Tacy
od wcielonych
w armie sprzeczne
nie biorą
nawet krzyża zasługi.

Nie dziw się już, Księżę,
że: Dziwny jest ten świat.
Zadziw się Bogiem
żadnym językiem
Niewypowiedzianym.

Teraz już wiesz, że:
...ludzi dobrej woli
jest więcej...
że ten świat nie zginie nigdy
dzięki nim.

Nagnij pochmurną dłoń naszą,
gdy będziemy walczyć miłością.

Kwiaty Ojczyste
kładę Ci przy grobie
i Nowogródzką Panią proszę,
aby Twą duszę utęsknioną
poniosła tam,
gdzie niebieskie są polany
i gdzie błękitny NIEMEN śpiewa.

Czesław Niemen, właściwie Czesław Juliusz Niemen-Wydrzycki (ur. 16 lutego 1939 w Starych Wasiliszkach, **zm. 17 stycznia 2004** w Warszawie).

Polski artysta, muzyk, multiinstrumentalista, piosenkarz i wokalista rockowy[1], kompozytor, autor tekstów piosenek. Jeden z najważniejszych twórców muzyki w Polsce.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Czesław_Niemen

Barbara Janowska-Wierzchoń

RODZI SIĘ PIĘKNO

Zapraszamy do lektury cyklu wierszy – rozważań Autorki na temat piękna w naszej codzienności. Zachwytu nad tym, co czasem umyka naszym oczom. Przystanięcia i spojrzenia raz jeszcze na coś, co może spowszedniało, a jest na wyciągnięcie ręki, zwyczajne i niezwykłe, uczynione Ręką Stwórcy, który na niebie maluje pejzaże wciąż będące inspiracją dla wrażliwych na piękno. A co zachwyca dziś Ciebie?

Szukam piękna

XIII

*W życiu nie wszystko czeka
na ciebie od razu,
jak przed seansem w kinie
są reklamy
i przed koncertem muzycy
stroją instrumenty,
czekasz w teatrze
nim kurtyna odsłoni ci scenę,
ogarnia cię podniecenie,
kiedy, tuż-tuż,
tak w życiu najpiękniejsza
jest chwila, gdy czekasz,
by powiedzieć: teraz, już.*

XIV

*Staję przed wielkim płótnem,
chcę obraz namalować,
przed nim wydaję się taka mała,
czy potrafię zapełnić je farbami,
by połączyły się w całość,
pokazały smutek i radość,
ból i ukojenie,
czy umiem pokazać, że razem
harmonię tworzą i spełnienie.*

XV

*Najpiękniejsza modlitwa, gdy
Stwórca i twórca
spotkają się w podziwie
Piękno Stwórcy zachwyca
twórca dąży do Niego,
choć nigdy Go nie doścignie,
to wielka Tajemnica.*



XVI

*Potrzeba ciszy
w codziennym zapędzeniu,
milczeniem pooddychać,
pozostać w zamyśleniu,
duszę z obłudnych myśli
oczyścić, gry pozorów pozbawić,
Piękno i Prawdę w sobie ocalić.*

XVII

*Stoję nad brzegiem morza,
zimna woda niech mnie nie dotyka,
tak też z Bogiem bywa,
wiesz, że jest, ale niech raczej cię
nie dotyka,
a tylko życiodajny sakrament
i karty Pisma i cierpienie
jest Bogiem,
jest prawdziwym Piękniem.*

XVIII

*Szukam dla Ciebie najpiękniejszego
zdania, tyle się wpycha wyrazów,
lecz wszystkie takie banalne,
wielokrotnie powtarzane,
milczę, spoglądam na Najświętszy Sakrament,
skąd patrzysz na mnie przenikliwie,
wreszcie mówię zwyczajnie,
dobrze, że jesteś Panie.*



Myśli na dobry dzień

Dzień dla Babci

Kiedy w internecie natrafiłam na informacje o obchodach dnia Babci u moich prawnuków, to złapałam się na myśli, że ja już nie muszę w tym uczestniczyć. To nie znaczy, że nie chcę, ale są w innym mieście i to ich dziadkowie mają obowiązek stawić się w przedszkolu, a nie ja. Dobrze to, ale i jakoś tak dziwnie. Bo dnia prababci nie ma. Wnuki mają już swoje dzieci. Jak ten czas leci.

Gdy sama byłam babcią, to się złościłam na te przedszkolne imprezy, że urządzają je w czasie dnia pracy, bo przecież współczesne babcie to nie to, co dawniejsze, i jeszcze pracują.

Ostatnio zaczęłam słuchać jedynek nocą, gdy był temat starości, ale jakoś szybko usnęłam. Tak to już bywa, gdy słyszę znajome i miłe głosy, odzywa się poczucie bezpieczeństwa i spokojnie zasypiam. Nie wiem więc, o czym rozmawiano. No ale cóż nowego mogłabym się dowiedzieć niż to, co już wiem? Bo na tym etapie życia uważam się już za eksperta od starości. Owszem, pracowałam w kilku zawodach, ale to już przeszłość. Technika poszła naprzód. Organizacja też. Nawet nie wiem, czy bym się teraz odnalazła w tych moich dawnych specjalnościach.

Ale przejdźmy do konkretów. Napisał Pan Emil ze Świnoujścia: „Nie chcę być jak inni starzy ludzie, którzy przymuszają. Dzisiaj jestem seniorem (70), wiele przeszedłem w życiu. Doświadczenie mam spore i jako eks-ministrant (1960-62) wychowany na gruncie wiary katolickiej mam teraz inne spojrzenie na światopogląd.

Po pewnym zakręcie życiowym dokonałem wielu prze wartościowań. I właśnie mam taką uwagę że stanowczo za mało mówi się o Bogu, a dużo o ludziach. Dużo jest też chwaleń się, co jest naszą narodową przywarą. Byłem w wielu krajach świata i wiele narodów nas nie rozumie. Chyba jestem człowiekiem radykalnym i nieraz sobie myślę, żebyśmy tylko przestrzegali wszystkie 10 przykazań to już świat byłby o wiele lepszy. A może nawet mielibyśmy raj na ziemi?”

I stwierdza: „Jestem wdzięczny za wszystko, co Pan Bóg dla nas robi. A co my robimy dla Boga?”

Właściwie na tym pytaniu mogłabym zakończyć ten tekst. Ale nie ma tak dobrze. Jeszcze zostało trochę czasu do wypełnienia i nie wolno się uchylać od tego obowiązku.

Otóż nie wiem, jak inni ludzie w słusznym wieku, ale moje myśli zajmują często sprawy ostateczne. Nie mogę namówić najbliższych potomków żeby ktoś poszedł ze mną do banku, aby dać mu pełnomocnictwo na wszelki wypadek. I nie dlatego, że posiadam pękate konto, ale ze względu właśnie że jest odwrotnie i potem, aby podjąć emerycką kasę będzie potrzeba załatwić więcej formalności niż to warte. Inna sprawa to domowe porządki.

Mój tato zostawił po sobie uporządkowane teczkę ze sprawami rodzinnymi. Mądry był. I przewidujący. A ja? No cóż, daleko mi od systematyczności, choć chwala

Panu jakoś zdążam ze wszystkim na czas. Ale tu działa mój Anioł Stróż, któremu jestem za to dożywotnie wdzięczna. Niestety nie ma on wpływu na moją systematyczność i uporządkowanie. Ze spraw spadkowych to na pewno pozostaną po mnie fotografie, kilka albumów i albumików. Bo jeszcze była to era fotografii na papierze. I robiłam zdjęcia sama, prymitywnym aparatem. Teraz są w telewizorze i już ich sama nie robię.

Obecni seniorzy są często całkiem współcześni. Posługują się nowymi mediami bez zająknięcia. Najwyżej w tramwaju nagle stawia nas do pionu czyjś głośny telefon, a potem jeszcze głośniejsza rozmowa. Człowiek wyrozumiały tego nie zauważa, ale niektórych to denerwuje. Pewnie nie potrafią sobie wyobrazić, co czas kiedyś z nimi zrobi. A robi na pewno.

Elżbieta Nowak

Dzień dla Dziadka

Kolejny dzień stycznia to Dzień Dziadka. Temat bardzo bolesny, bo dziadkowie summa summarum żyją krócej niż babcie. Ale też nie ma o nich aż tylu legend, co z babciami. Są jakby na marginesie rodziny. Ot, dodatek do babci, i tyle. Rzadko zdarza się, że dziadek przeżywa babcię, ale i tak bywa. Znam takie przypadki, i wtedy taki dziadek staje się też jakby babcią, bo wypełnia i jej miejsce. Też chodzi do przedszkola na dzień babci i dziadka. Rozpieszcza wnuki. I lubi się z nimi fotografować... Ech, te wspomnienia.

Zejdźmy więc z tego tematu, i wypłynijmy na szersze wody. Starsi panowie. Wciąż jeszcze możemy spotkać takich osobników starej daty, szarmanckich, usłużnych, na swój sposób eleganckich. Nawet czasem na przystanku nagle ktoś nas chwyta za łokieć podczas wsiadania do tramwaju lub już w pojeździe zrywa się, by ustąpić miejsca, choć sam już ledwie trzyma się na nogach. Tak, tak. To nasi rodzimi gentelmani spod warszawskiego nieba, niezwykle serdeczni szczególnie jak są po piwku. To głęboko siedzi w człowieku, ta dobroć i uprzejmość.

Osiemdziesiąt osiem lat to piękny wiek. Ktoś, kto żyje tyle czasu, jest świadkiem niejednego naszego życia. Dlatego gdy ubędzie spośród żywych, tak trudno jest wypełnić tę lukę, wręcz wyrwę, i zablizniająca się rana długo jeszcze będzie bolała. Tak też i było z Nim – odszedł nagle, by dołączyć do swojej gromadki – rodziców, rodzeństwa, żony i licznych krewnych i przyjaciół, a pozostawiając tu, na ziemi, puste miejsce – przy stole, w domu, na ulicy. Została po nim szklanka nie dopitej herbaty, stos zapłaconych rachunków i wykaz uporządkowanych spraw.

Patrząc na życie innych ludzi można by rzec, że ten pojedynczy los był podobny do wielu z nich. Ale ponieważ każdy człowiek jest wyjątkowy, takim był też i on. Żył nie wywyższając się nad bliźnich, nie zabiegając o dobra doczesne ani o zaszczyty, za to darzył wielkim szacunkiem wszystkich, których spotykał na swej drodze. Lubiał spotykać się z nimi i pomagać im na miarę swoich możli-

wości, odgadując cudze potrzeby i marzenia. Zawsze był uśmiechnięty, pogodny, grzeczny, życzliwy i delikatny. Nie potrafił innych obarczać swoimi problemami i zmartwieniami, których życie mu doprawdy nie szczędziło, dlatego niektórym może wydawał się skryty i dyskretny ponad miarę. Z pokorą znosił wszystkie przeciwności losu nie użalając się na sobą, choć jego serce wypełniała bolesna tęsknota. Tęsknił za krainą, w której się urodził. Tęsknił za domem rodzinnym, którego pozbawił go nowy powojenny porządek. Musieli zostawić cały dobytek pokoleń, dom i pamiątki, i wszelkie dobra. Znaleźli się bez żadnej pomocy, bez żadnego wsparcia, szykanowani na każdym kroku. Cierpiał więc przez całe życie, nadaremnie czekając na ludzką sprawiedliwość. Ale też – pomimo wszystko – nigdy nie zwątpił, że kiedyś nastanie taki czas, gdy rachunki będą wyrównane, a Bóg obetrze łzy wszystkim swoim dzieciom. Skromnie żył, skromnie odszedł, wierny sobie i swoim zasadom. Myślę, że i te słowa, gdyby ktoś je wydrukował, po prostu by wyciął, i schował głęboko do portfela nie pokazując nikomu. I nie przyznając się do tego, że oto ktoś go zauważył i – wyróżnił. Taki już był.

Ilu takich ludzi już odeszło do lepszego świata? Czy pamiętamy o naszych przodkach, którzy nas ukształtowali, dzięki którym mamy takie a nie inne geny. Myślę że Dzień Dziadka jest właśnie takim dniem, by – jak się mawiało literacko – wspominać naszych dziadów i pradziadów, i poświęcić im chwilę zadumy, a może i serdeczne „Bóg zapłać” czy choćby modlitwę za zmarłych...

Elżbieta Nowak

Zestaw podstawowy

Dzień dobry Państwu

Swój codzienny zestaw modlitw zaczynam zawsze od jednej, kolejnej tajemnicy różańcowej. Czasem się mogę pomylić, choć rzadko to bywa, to potem lecę już dalej.

Na przykład w tym moim losowym rozdaniu wypadły podczas Bożego Narodzenia następujące tajemnice:

- W Wigilię – Cierniem ukoronowanie,
- Pierwszego dnia Świąt czyli w Boże Narodzenie – Droga Krzyżowa,
- I w drugi dzień, Świętego Szczepana – śmierć Pana Jezusa na Krzyżu.

Co Pan Bóg chciał mi przez to powiedzieć? Bo nic nie dzieje się przecież bez przyczyny, i dla katolików – jak wiemy – nie ma przypadków. Są tylko Znaki.

Pamiętam, jak po raz pierwszy podjęłam Duchową Adopcję Dziecka Poczętego, która polega na modlitwie w tej intencji przez dziewięć miesięcy, zaś koniec wypadła właśnie w Boże Narodzenie, dzień przyjscia na świat Pana Jezusa. I akurat wtedy w ten ostatni dzień wypadła mi trzecia różańcowa tajemnica radosna – narodziny Pana Jezusa. I to był ten znak od Boga dla mnie. Trafiłam jak w totolotka.

Mam zresztą i więcej swoich modlitw intencyjnych. Choćby taka Nowenna Pompejańska.

Codziennie cały różaniec. Trzy części. Bo gdy powstała jeszcze nie było wtedy Tajemnic Światła i można je pominąć. Ta modlitwa z kolei trwa 54 dni. Któż z nas głęboko w sercu nie ma jakiejś gorącej prośby do Pana Boga? Nie nosi jakiegoś smutku, życzenia. Jeśli tylko Pan Bóg uzna że zasługujemy na spełnienie tej prośby, to mamy prosić. I czekać cierpliwie.

Bo ważne jest zawsze dodawanie do wszelkich prośb: „Jeśli jest taka wola Boża...”. Kiedyś nie wzięłam tego pod uwagę. Prosiłam. Zostało mi dane. Ale niepotrzebnie. Nie wyszło na dobre w sumie. Pan Bóg miał wtedy inny plan.

Teraz modne są na przykład modlitwy za dzieci. Różaniec za dzieci. Dla zainteresowanych podaję, że wystarczy tylko wystukać w googlach: „Różaniec za dzieci” – i znajdziemy wiele możliwości. To nie kosztuje. Tylko wymaga trochę czasu. A czego jak czego, ale dla własnych dzieci pragniemy przede wszystkim dobra. Możemy im to dać gratisowo. Życie jest trudne, ciężkie i bolesne. I wciąż stawia przed nami nowe wyzwania.

Dlatego i teraz zaczęłam zastanawiać się, dlaczego akurat w Święta też przyszła u mnie kolej na te tajemnice bolesne, i co to jest za znak. No, jeszcze w ten drugi dzień Świąt, gdy jest wspomnienie świętego Szczepana pierwszego męczennika, śmierć Pana Jezusa na Krzyżu może być jakoś zrozumiana. A nawet w Wigilię, gdy wypadło mi „cierniem ukoronowanie”, też można jakoś przyjąć do wiadomości – to jakby odpowiednik tych wszystkich zniewag, które spotykają Zbawiciela już od samego urodzenia.

Ale w Boże Narodzenia akurat ta Droga Krzyżowa? Pewne wytłumaczenie znalazłam w rozważaniach świętego Josemarii Escriva, którymi podpieram się przy odmawianiu Różańca lub Drogi Krzyżowej. Mówi się tam o niesieniu krzyża, naszego codziennego krzyża życiowego:

„(...) To dla ciebie Jezus niesie ten Krzyż; i ty... ponieś go dla Jezusa.

Ale nie wlecz krzyża po ziemi... nieś go uczciwie, rzetelnie na swoich ramionach, ponieważ twój krzyż, jeśli będziesz go niósł z godnością, nie będzie jakimś tam zwykłym krzyżem, ale... Świętym Krzyżem. Nie nieś swoje go krzyża z rezygnacją. Rezygnacja nie ma nic wspólnego z wielkodusznością. Pokochaj swój krzyż. A kiedy go naprawdę pokochasz, to ten twój krzyż będzie... Krzyżem bez krzyża.”

Kiedy wspinał się na moją trzypiętrową kalwarię czasem, gdy wydaje mi się ona nie do zniesienia, przypominam sobie i te słowa. Choć to zupełnie inna proporcja, to pamiętajmy że „Ból każdej niedoli nie zależy do tego jaka ona jest sama w sobie, ale jak ją kto odczuwa”.



Elżbieta Nowak

„Kołodujmy Małemu...”

7 stycznia 2024 r.

W niedzielę 7 stycznia po Mszy świętej o godz. 13:15 odbył się w naszym kościele koncert kolęd, w którym wystąpiły Wspólnoty, działające w naszej Parafii oraz osoby indywidualne. Koncert poprowadzili: Ksiądz Przemysław Bogusz i Renata Karwacka, a rozpoczął go Ksiądz Proboszcz Jacek Kozub, który serdecznie powitał licznie zgromadzonych w kościele.

Jako pierwsza wystąpiła Schola Dziecięca „Boskie Nutki”, która śpiewa podczas Mszy świętych w niedzielę o godz. 10:30. Schola wykonała kolędy: „Gore gwiazda Jezusowi”, „Świeć gwiazdeczko mała świeć” oraz bardzo lubiany przez dzieci utwór „Wołek i osiołek”, który poderwał zgromadzonych w kościele z miejsc i zachęcił do włączenia się we wspólny śpiew z pokazywaniem.

Po „Boskich Nutkach” wystąpili dwaj bracia – jako pierwszy Staś Pietrzak, który zagrał na pianinie kolędę „Przybieżeli do Betlejem” a następnie Szymon Pietrzak, który zagrał „Bóg się rodzi”. Odważne występy obu chłopców zostały nagrodzone brawami!

Kolejnymi uczestnikami koncertu była trójka rodzeństwa: Klara, Marcin i Tereska Grzegorzcyk, którzy ubrani w stroje góralskie, wspólnie wykonali piękną pastorałkę z repertuaru zespołu „Rokiczanka” – „Od serca do ucha”. Klara uroczo akompaniowała na skrzypcach. Utwór spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem ze strony osób zgromadzonych w kościele.

Następnie wystąpił duet – Ela Pełka wraz z mamą panią Anną Pełką zaprezentowały tradycyjną kolędę angielską „I saw three ships”. Pani Ania akompaniowała córeczce na pianinie, a głosik Eli, która wystąpiła, ubrana w małe, białe skrzydła, brzmiał isticie anielsko!

Zgromadzeni w kościele bardzo ciepło i ze wzruszeniem przyjęli występ pani Yordany Dranchuk. Pani Yordana, która wraz z rodziną przyjechała z Ukrainy, wykonała dwa autorskie utwory w języku ukraińskim. Pierwszym była piosenka „Oj, weszła Gwiazda”, podczas którego Pani Yordana grała na kobzie ukraińskiej wraz z towarzyszeniem akompaniamentu

klarnetu, na którym grał Jej syn – Bohodar Saviuk. Drugi utwór nosił tytuł „Modlitwa o śnieg”. Występ pani Yordany na pewno na długo zostanie w pamięci słuchaczy.

Z dużym entuzjazmem powitany został również występ uczniów Szkoły Katolickiej oraz ich rodziców. Ten zgrany zespół wykonał trzy utwory: „Cuda dzieją się” – piosenkę skomponowaną na Adwent 2023 roku przez Magdę Anioł, kolędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki” oraz pastorałkę „Od serca do ucha”. Występującą Grupę oraz szkołę, która mieści się w naszym kościele krótko przedstawił Ksiądz Marcin Żurek, prefekt Szkoły Katolickiej.

Kolejnym uczestnikiem koncertu była Schola Oazowa, którą, zastępując nieobecnego Jakuba Flagę, dyrygował Mikołaj Ortyński. Doskonale znana w naszym kościele, pięknie i wielogłosowo śpiewająca grupa zaprezentowała dwa utwory: „Adeste Fideles” (łac. Przybądźcie wierni) – średniowieczny hymn katolicki na okres Bożego Narodzenia oraz kolędę „Raduj się świecie, przyszedł Pan”.

Po Scholi Oazowej efektownie zaprezentowała się liczna grupa „Bielanek”, którą dyrygowała jej dzielna opiekunka, Helenka Olsztyńska. Dziewczynki ubrane w błękitne stroje zaśpiewały z dużym wdziękiem trzy kolędy: „Wśród nocnej ciszy”, „Dzisiaj w Betlejem” oraz „O Gwiazdo Betlejemską”.

Ostatnim uczestnikiem koncertu był, działający od kilku lat przy naszym kościele, Chór Mam „Ave Maria”, którym dyrygowała w zastępstwie pani Marty Szeligi, znana już z występu z córeczką Elą, pani Anna Pełka. Chór wielogłosowo zachwycająco zaśpiewał trzy kolędy: „Mędrcy świata”, „Na Boże Narodzenie” oraz „A co z tą Dzieciną”.

Na zakończenie koncertu, wszyscy zgromadzeni w kościele zaśpiewali przy akompaniamentcie pani Ani Pełki trzy kolędy: „Przybieżeli do Betlejem”, „Dzisiaj w Betlejem” i „Bóg się rodzi”.

Koncert trwał prawie dwie godziny, ale ten czas upłynął niemal niepostrzeżenie, ponieważ wszyscy uczestnicy włożyli w występy swoje serca! Atmosfera Bożego Narodzenia – radości we Wspólnocie i pokoju udzieliła się wszystkim zgromadzonym w kościele. A po podziękowaniach, które wypowiedział Ksiądz Proboszcz oraz prowadzący koncert, przyszedł czas na słodki poczęstunek, który już czekał na występujących i słuchaczy.

RK



Świąteczne Warsztaty Plastyczne dla dzieci z naszej parafii

Dziewiątego grudnia 2023 roku o godzinie 11:30 w świetlicy Szkoły Katolickiej odbyły się warsztaty świąteczne poprowadzone przez bielanki dla chętnych dzieci z naszej parafii. Każdy z uczestników samodzielnie zrobił trzy ozdoby świąteczne: choinkę z szyszki i pomponików, choinkę ze wstążki oraz malowaną gwiazdkę.

Na warsztatach zebrało się czternastu uczestników, bielanki oraz ich rodzice. Na koniec zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie. Dobrze się bawiliśmy więc wszyscy wyszli z warsztatów uśmiechnięci.

Główną organizatorką była mama Marianki i Kasi – pani Ania Roguska, której bardzo dziękujemy za zorganizowanie tego wydarzenia.

Dziękujemy też Szkole Katolickiej za to, że dwa razy w roku zawsze przed świętami udostępnia nam salę na warsztaty.

Tosia Chilewicz



Sprostowanie: w grudniowym numerze Brata wśród wyróżnień pominięta została Natalia K. Zamiast niej wymieniona została Martynka Cenker. Prawidłowa treść akapitu:

Organizatorzy konkursu postanowili też przyznać pięć wyróżnień. Otrzymały je: Ula Czarnecka, Marianka Roguska, Kasia Roguska, Anielka Harasińska i Natalia K.



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 18:00
spotkanie w Sali Oazy w dawnej kaplicy
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Ministranci i lektorzy

Msza św. III sobota m-ca o godz. 10:00
spotkania w zakrystii
kandydaci, o godz. 9:15;
ministranci, o godz. 10:00
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz



Bielanki

niedziela, godz. 10:15; zakrystia
Opiekun: ks. Przemysław Bogusz
Kontakt: bielankizwladyslawa@gmail.com



Schola dziecięca

sobota, godz. 11:00
Opiekun: ks. ks. Przemysław Bogusz
Prowadzący: Agnieszka Rosa



Grupa „Za Jezusem”

wtorek, godz. 20:30
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

I czwartek miesiąca: 18:00 – Msza św.
18:30 – spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Kościół Domowy

II piątek miesiąca – 18:00 Msza św.
Opiekun: ks. Kamil Falkowski



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19:00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
<http://www.winnicapana.waw.pl>



Katolickie Stowarzyszenie

Młodzieży

Opiekun: ks. Kamil Falkowski



Mężczyźni świętego Józefa

II i IV poniedziałek, godz. 20:00
Opiekun: ks. Marcin Wiśniewski
MsjWarszawaUrsynow@gmail.com



Spotkania biblijne

środa, godz. 19:45
sala Emaus w kościele
Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9:00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Spotkania po Mszy św. o godz. 9:00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 12:00
po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Wspólnota Akademicka

poniedziałek, godz. 19:00 – Msza św.
Po Mszy św. spotkanie w sali Nazaret
Opiekun: ks. dr Mateusz Wyrzykowski
studenci.wladyslaw@gmail.com

PAN FOTOGRAF

Michał Leśniewski

www.AFI.waw.pl

604 173 235

Tu można zobaczyć i zamówić zdjęcia

afi.zalamo.com/sesja/parafialna

hasło: blwlad



Od naszego mola książkowego

Jak znaleźć drogę do spokoju i miłości w rodzinie?

Rodzina to nie tylko rodzice i dzieci. To również dziadkowie, kuzyni czy wujostwo. Rodziny nie opuszcza się wraz z osiągnięciem pełnoletności. Relacje między dorosłymi dziećmi a ich rodzicami są inne, ale niemniej ważne. Ksiądz Pawlukiewicz rodzinę nazywał szkołą miłości.

Dlaczego tak trudno nam być z tymi, którzy najbardziej nas kochają? Co może uratować rodzinę w kryzysie? Jak ważne w budowaniu relacji są „drobne sprawy”? Co robić, gdy dzieci nas nie lubią, a rodzice rozczarowują? Czy posłuszeństwo jest *passé*? Jak zrozumieć swoich starzejących się rodziców? Czy dziadkowie mogą nadawać na tych samych falach, co ich wnuki? Jak dogadać się z nastoletnimi dziećmi? I czy na zaufanie rodziców trzeba zasłużyć?

Ksiądz Piotr Pawlukiewicz nigdy nie bał się zadawania trudnych pytań i szukania na nie prostych odpowiedzi. W ciepłych słowach, z humorem, prowadzi nas przez meandry rodzinnych relacji, a jego spostrzeżenia sprawiają, że każdy powróci z tej podróży odmieniony.



Krótki przewodnik po rodzinie
ks. Piotr Pawlukiewicz

Spółeczny Instytut Wydawniczy ZNAK

Jesteś ważny. Jest dla ciebie nadzieja i droga” – mówił ks. Piotr Pawlukiewicz. Swoimi słowami kruszył lody i trafiał prosto w serca, także takie, w których zagodziło zwątpienie. Nie bał się łamać schematów,

ks. Piotr
PAWLUKIEWICZ



**Nadzieja
nigdy nie umiera**

znak

a teologiczne zawilości objaśniał z właściwym sobie humorem.

Wydaje ci się, że nic już nie ma sensu? Zastanawiasz się skąd czerpać siłę, gdy codzienność nie szczędzi wyzwań? Ksiądz Piotr zainspiruje cię do znalezienia odpowiedzi na te pytania.

W zbiorze niepublikowanych wcześniej tekstów ks. Piotr pokazuje, jak odnaleźć nadzieję, uczy wiary i poszukiwania sensu – zawsze i mimo wszystko. A także zachęca do uwierzenia w to, że pokładanie nadziei w Bogu nigdy nie zawodzi.

Nadzieja nigdy nie umiera
ks. Piotr Pawlukiewicz

Spółeczny Instytut Wydawniczy ZNAK

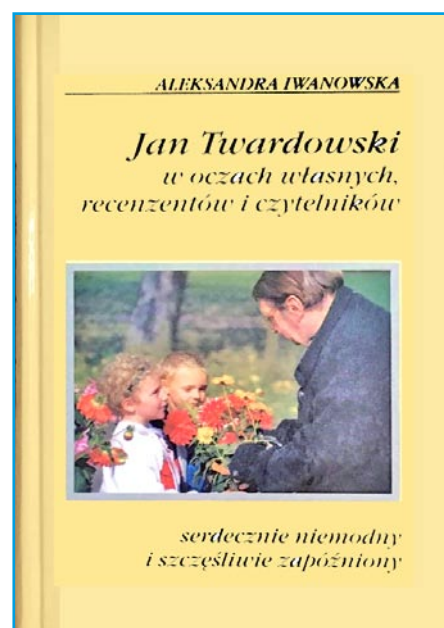
BIBLIOTEKA PARAFIALNA ZAPRASZA!

„Tylko on jeden tak pisze i przez swoją poezję prowadzi ludzi do Pana Boga”. To słowa Świętego Jana Pawła II o księdzu Janie Twardowskim. Nasza biblioteka oferuje czytelnikom bogaty zbiór tego teologa i polonisty z wykształcenia, stwarzając możliwość poznania jego niezwyklej osobowości. Był człowiekiem otwartym na innych. Dzielił się wszystkim, zawsze znajdując „bardziej potrzebujących”, nie rozróżniając ludzi na wierzących i niewierzących. Szukał zawsze tego, co nas łączy, a nie oddala. Księdzem został w 1948 roku – w trudnym okresie stalinowskim. Wiersze pisał od wczesnej młodości. Nie ma w nich patosu, ani retoryki. W prostych pozornie słowach odnajdujemy jednak głęboki

sens pobudzający do przemyśleń. Autor nie stroni od humoru, bo „trzeba uśmiechu w kościele”. Według Księdza Twardowskiego „Humor jest czymś wspaniałym, bo ważne jest, by potrafić się śmiać z siebie. Takie spojrzenie na siebie ratuje świat.” Ileż odpowiedzi na nasze pytania, wątpliwości, niejasności znajdziemy w jego wierszach i prozie...

„ZGODANA ŚWIAT”, „PEWNOŚĆ NIEPEWNOŚCI”, „NIECODZIENNIK CAŁY”, „DZIEŃ PO DNIU”, „RACHUNEK DLA DOROSŁEGO”, „nie przyszedłem pana nawracać” i wiele innych znajdą czytelnicy w naszej parafialnej bibliotece. To cenne i inspirujące utwory. Owocnej lektury!

Janina Wiatrowska



ALEKSANDRA IWANOWSKA

Jan Twardowski
*w oczach własnych,
recenzentów i czytelników*



*serdecznie niemodny
i szczęśliwie zapóźniony*

Terminarz parafialny

MSZE ŚWIĘTE W CIĄGU ROKU

W niedziele i święta:

7:00, 9:00,

10:30 (dla rodzin z dziećmi),

12:00,

13:15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);

18:00 (dla licealistów), **20:00** (dla studentów)

W dni powszednie:

7:00, 7:30, 18:00, 19:00

W soboty:

7:00, 7:30,

18:00 (liturgia niedzielna)

NABOŻEŃSTWA

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19:00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19:00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19:00

Nabożeństwo do św. Rity

III sobota miesiąca po Mszy św. o godz. 18:00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca we wtorek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30 w piątek:

po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00 oraz codziennie (poniedziałek-piątek) od godz. 8.00 do 17.45.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska



Poradnia rodzinna służy pomocą w sprawach rodzinnych oraz przygotowuje narzeczonych do sakramentu małżeństwa.

Kontakt z doradcą rodzinnym poprzez e-mail:

poradnia.bl.wladyslaw@gmail.com

Parafialny Zespół Caritas

**Dyżury: ostatni wtorek miesiąca
godz. 15.30-17.45**



Tel. 604 641 047

Tel. 603 491 060

Konto bankowe: PKO BP SA XVI

Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

czynna w dni powszednie

rano w godz. 9:00-10:00

po południu w godz. 16:30 – 17:45

oraz w soboty w godz. 9:00-10:00

Tel. 22 648 59 11

e-mail: kancelaria@blwlad.mkw.pl

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



**Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3**

<http://blwlad.mkw.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Paweł Krzysztof Polański, Jolanta Górecka, Renata Karwacka, Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: kazek@blwlad.pl ; brat@blwlad.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii



**Świąteczne Warsztaty Plastyczne
9 grudnia 2023 r.**



El Greco – *Adoracja Imienia Jezus*, 1578-80, National Gallery, Londyn